Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

26. KWIETNIA 1926.

NR. 95. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

VERAX: Co się dzieje w naszej armji? (artykuł wstępny).
S. S.: Propaganda czechofilska w Polsce.
Wezwanie do pracy nad odrodzeniem narodowem.
KS. DR. JAN FIJAŁEK: Ks. Stanisław Okoniewski.
DR. MELANJA GRAFCZYŃSKA: Z życia muzycznego Krakowa.
M. M.: Jak Niemcy się konsolidują?

Co się dzieje w naszej armji.

(Z poważnych kół wojskowych).

Wojna światowa jasno i dobitnie wykazała, że dwa są główne czynniki zwycięstwa: „morale“ i poziom wyszkolenia.

Nie darmo też regulaminy francuskie „morale“ wojska stawiają na pierwszem miejscu; ta siła duchowa francuskiego narodu, a co za tem idzie i francuskiej armji, dała zwycięstwo, a odpowiednie wyszkolenie i zaopatrzenie ułatwiły je.

Jakże u nas, w szczególności w naszej armji, ta sprawa się przedstawia?

Powiedzmy sobie otwarcie: źle!

„Morale“ naszego wojska, jeszcze przed rokiem coraz to lepiej się rozwijająca i najlepsze nadzieje na przyszłość rokująca, otrzymała w ostatnich miesiącach niespodziewany, a ciężki cios.

Niespodziewany, bo pochodzący ze strony, z której go się najmniej spodziewać należało; ciężki, bo ogarnął najwyższe sfery wojskowe, a przez to podkopał zaufanie podwładnych.

Przypominam, sensacyjne dla ogółu, smutne dla serjo myślących ludzi, wystąpienia prasowe, przypominam szeroko omawiane w prasie wystąpienia generałów do Ministra Spraw Wojskowych w obronie swego honoru i jak długo trzeba było czekać na załatwienie tej tak przykrej sprawy, pomijam już artykuły pewnego odłamu prasy na tem tle osnute, a zatrzymuję się na ostatnich wiadomościach: Obwinienie generałów Józefa Hallera i Rozwadowskiego, ich wystąpienie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rozmaite na ten temat usnute uwagi.

Nie moją jest rzeczą oceniać zasługi generałów Józefa Hallera i Rozwadowskiego.

Jeżeli ktoś stawia zarzuty tym tak zasłużonym generałom, czy nie lepiej dla dobra ogólnego byłoby powstrzymać się od sensacyjnych i napewno nieprawdziwych niedyskrecji? (Są wedle naszych informacji nieprawdziwemi. Red.).

I jak to rozumieć, że młodszy stopniem oficer przeprowadza dochodzenia przeciw dwom najstarszym generałom armji polskiej?

Czy to nie podkopuje dyscypliny? A jeżeli tak nie jest, dlaczego Minister Spraw Wojsk. nie prostuje natychmiast? (Nie sprostował dotychczas. Red.).

Dzienniki doniosły, że Pan Prezydent miał się zastrzec przeciwko pomijaniu drogi służbowej i stwierdził, że ufa obecnemu kierownictwu armji.

Śmiem również wątpić, by to odpowiadało rzeczywistości. Inne bowiem dzienniki donoszą, że generałowie Haller i Rozwadowski byli uprzednio w Ministerstwie spraw Wojskowych, a nawet gdyby nie byli, to wiemy, że były wystąpienia (p. Piłsudskiego — Red.) już u Pana Prezydenta, o których M. S. Wojsk. nie był powiadomiony, a przecież Minister Spraw Wojsk. jest przełożonym **wszystkich** wojskowych, bez względu na stopień i rangę.

Przypuszczać więc trzeba, że mamy tutaj do czynienia z chęcią podania niesprawdzonych, ale za to bardzo sensacyjnych wiadomości.

Czy się jednak zastanowiono, jakiem echem odbije się to wśród armji i całego społeczeństwa? A jak skwapliwie skorzysta zagranica z tych objawów?

Wnioski na ukaranie tych generałów już postawiono: jednego usunąć ze stanowiska, drugiemu udzielić nagany. Brakuje jeszcze, by generał dywizji, rzekomo prowadzący śledztwo przeciwko generałom broni, postawił wniosek na ukaranie tych generałów aresztem, na co nasz postępowy bardzo w pewnych kierunkach regulamin zezwala.

„Świat staje na głowie“ możnaby powiedzieć, jeżeli nie świat, to pojęcia wojskowe. W bardzo demokratycznej Francji napróżno będziemy szukać podobnych wypadków.

Czy to się wszystko przypadkiem dzieje? Czy to także przypadek, że stosunki takie w armji zapanowały dopiero od sześciu miesięcy, gdy przedtem nawet w chwilach największego napięcia nerwów nie były do pomyślenia?

A jeżeli to nie przypadek, tylko celowa praca, gdzie ten nasz wróg, rozsadzający naszą siłę, demoralizujący nietylko armję, ale i całe społeczeństwo?

Oto pytanie, jakie zadaję — odpowiedź pozostawiam każdemu czytelnikowi tych uwag.

Tak wygląda obecnie „morale“.

Przejdźmy krótko do wyszkolenia.

Wyprowadzenie armji „w pole“, a jak się teraz mówi „w teren“, za kilka dni stanie się faktem dokonanym.

Sprzeciw najpoważniejszych generałów nie został uwzględniony; upór zwyciężył. Dyktujemy światu nowe metody szkolenia wojskowego, wysyłamy pułki bez należytego zaopatrzenia, tracimy pieniądze na więcej, niż bardzo problematyczne cele.

Maszyna oszczędnościowa działa podobno najsprawniej w wojsku.

Nie wiele się o tem słyszy i dobrze, gdyż wiadomości te nie są przeznaczone dla ogółu.

Słyszy się jednak coraz częściej skargi starszych oficerów, że praca nad wyszkoleniem armji coraz więcej utrudniona, że wydawane rozkazy są nie realne, że nikt właściwie nie wie na czem i jak się chce oszczędzać, niepewność jutra, groza nowych przedwczesnych zwalniań roczników trapi wszystkich i tamuje pracę.

Wystąpienia tak poważnych generałów, jak gen. Haller i Rozwadowski muszą jednak obawą przepoić każdego prawego obywatela Rzeczypospolitej i docierają nawet do głuchej wsi.

Czterech mamy generałów broni w służbie czynnej; z tych jeden występuje z szeregów armji, dwóch innych przestrzega przed następstwami obecnej sytuacji.

Czyż to nie groźne memento nietylko dla powołanych do kierownictwa armją czynników, ale i dla całego społeczeństwa?

Verax.

Cel wizyty w Belwederze.

P. Piłsudski jako znawca Konstytucji.

P. Piłsudski opowiada w „Kurjerze Porannym“, o czem rozmawiał z Prezydentem Rzeczypospolitej na swej środowej audjencji. Okazuje się, że p. Piłsudski udzielał tym razem p. Prezydentowi nie tylko ostrzeżeń, ale i... **opinji prawnej jako znawca Konstytucji.** Ostrzeżenia dotyczyły gen. Sikorskiego, opinja prawna zaś art. 56 Konstytucji. Po mozolnem i zawiłem rozumowaniu doszedł p. Piłsudski do wniosku, że

„minister spraw wojskowych jako dowódca sił zbrojnych państwa odpowiadać musi w trzech kierunkach: a) przed Prezydentem Rzeczypospolitej, gdyż konstytucja czyni ministra podwładnym zwierzchnictwu Prezydenta; b) przed gabinetem, którego jest członkiem i c) przed Sejmem, przed którym ponosi solidarną odpowiedzialność wraz z całym gabinetem. Wszelkie zaś próby **zrobienia ministra odpowiedzialnym przed Senatem są najzupełniej sprzeczne z konstytucją“.**

Jeżeli tylko takie rewelacje miał p. Piłsudski do zakomunikowania, to mógł oszczędzić Prezydentowi i sobie fatygi. Wszystkie trzy „odpowiedzialności“ są wyraźnie wypisane w Konstytucji, choć oczywiście każda ma inne znaczenie. Obawa zaś, że minister spraw wojskowych może być pociągniętym do odpowiedzialności także przed Senatem, wylęgła się w niespokojnej głowie p. Piłsudskiego zapewne w związku z interpelacją senatorów do ministra spraw wojskowych w sprawie stosunków w wojsku. Otóż gdyby p. Piłsudski przeczytał całą Konstytucję, to wyczytałby w art. 33, że

„posłowie mają prawo zwracać się z interpelacjami do rządu, bądź do poszczególnych ministrów“...

W artykule zaś 37 wyczytałby p. Piłsudski, że „postanowienia artykułów 14, 15, 16... i 33 stosują się odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków“, a zatem senatorowi przysługuje ponad wszelką wątpliwość prawo interpelacji.

Ponadto wystąpił p. Piłsudski w Belwederze **„przeciw próbie“ ograniczania praw Prezydenta do wojska na rzecz Rady Ministrów i jej prezesa“.** P. Piłsudski z art. 46 Konstytucji wyciąga wniosek, że w ustawie o organizacji władz wojskowych „musi się znaleść specjalne zabezpieczenie praw Prezydenta w stosunku do wojska“. — Oczywiście, ale z uwzględnieniem art. 44 („każdy akt rządowy Prezydenta wymaga... **podpisu prezesa Rady ministrów i właściwego ministra, którzy... biorą zań odpowiedzialność“**) i art. 57 („obowiązuje ministrów solidarna i indywidualna odpowiedzialność za akta rządowe Prezydenta Rzplitej“).

Studja sulejowskie nad Konstytucją pominęły kilka ważnych artykułów. Trzeba je kontynuować.

—o0o—

Zagadkowa pewność siebie sierżanta Trzmielowskiego.

Wrszawa. (Telef. wł.). Morderca ś. p. Huberta Lindego, sierżant Trzmielowski, zachowuje się w więzieniu **z zagadkową pewnością.** Podczas rozmowy z rodziną uspakajał żonę, dowodząc, **że mu włos z głowy nie spadnie.**

Niewątpliwie nie jest bez znaczenia jego **przeszłość kryminalistyczna.** Okazuje się jednak, że Trzmielowski **nie jest bezpartyjny** i wbrew swoim twierdzeniom, należał **do jednej z lewicowych półwojskowych organizacyj,** a niedawno uczestniczył w zebraniu konspiracyjnem.

Według tych samych wersyj, pewne czynniki robią starania o wypuszczenie Trzmielowskiego **na wolność za kaucją,** dowodząc, że popełnił on swój czyn w afektacji i jest zasadniczo niepoczytalny.

POJEDYNEK WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO Z RED. DROZDOWSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę rano odbył się pojedynek pomiędzy **pułkownikiem Wieniawą Długoszewskim,** b. adjutantem generalnym b. Naczelnika Państwa, a sekretarzem redakcyjnym „Gazety Porannej“ Wacławem **Drozdowskim. W starciu na szable obaj** przeciwnicy walczący odnieśli lekkie rany.

Sobór ukraiński wymordowany.

Warszawa. (Telef. wł.) Na Ukrainie w miejscowości Łubnin **nieujawnieni sprawcy wtargnęli do starego klasztoru,** gdzie przebywali biskupi ukraińscy **i wyrznęli uczestników soboru,** wraz z archimandrytą. Między innymi zamordowano znanego duchownego uczonego Bazylewskiego, jednego z inicjatorów ruchu nowej cerkwi ukraińskiej.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania handlowe polsko-niemieckie będą wznowione dn. 21 maja w Berlinie.

P. Skrzyński zabiega o rozszerzenie podstaw koalicji.

W RAZIE NIEPOWODZENIA ZGŁOSI PONOWNIE DYMISJĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniach najbliższych premjer Skrzyński rozpocznie prawdopodobnie **układ ze stronnictwami o wznowienie, względnie rozszerzenie podstaw koalicji.** Zadania tego premjer podejmie się z uwagi na to, **że godząc się na nieprzyjęcie dymisji, uczynił to pod kątem jedynie odbudowy składu koalicji.** Obiegają wersje, że o ileby te układy o pozyskanie lewicy, a przedewszystkiem PPS. nie doprowadziły do wyniku, **premjer Skrzyński po załatwieniu prowizorjum budżetowego zgłosiłby dymisję.**

—o0o—

Prowizorjum budżet. i ustawy sanacyjne uchwalone.

Rada ministrów przyjęła prowizorjum na maj i czerwiec. — Redukcje w rentach inwalidzkich i emeryturach. — Zakaz przyjmowania nowych urzędników. — Zwiększenie kredytów na roboty publiczne. Płace urzędnicze jak w kwietniu.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę zrana premjer Skrzyński **odwiedził marsz. Rataja i odbył z nim krótką konferencję w sprawie sytuacji finansowej i procedury co do toku szybkiego załatwienia prowizorjum budżetowego.**

O godz. 12 w południe rozpoczęła obrady Rada ministrów, która trwała 3 godziny. — W wyniku tych obrad **przyjęto nietylko prowizorjum budżetowe na maj i czerwiec, ale również 3 ustawy sanacyjne i wniosek, przedstawiony przez ministra skarbu, w sprawie zmiany okresu budżetowego od 1 lipca 1926 do 1 lipca 1927. Kompromis w sprawie zarówno ustawy jak i budżetu, został całkowicie osiągnięty.**

Ustalono zupełnie stanowisko rządu wobec poprawek do poszczególnych pozycyj i przyjęto również preliminarz budżetowy na okres roczny, od pierwszego lipca 1926—1927, polegający **na zupełnej równowadze budżetowej.**

W ustawie **sanacyjnej nastąpiły pewne zmiany, polegające na zmniejszeniu ilości osób, korzystających z rent inwalidzkich i emerytur.** Ustalono również zasadę **poddania ściślej rewizji wszystkich osób, korzystających z rent inwalidzkich.**

Zmniejszenie wydatków w budżecie wynosi około **80 milj. zł., a zwiększenie dochodów 190 milj. zł.** W emeryturach ustawy sanacyjnej wprowadza się **zmiany w wysokości emerytur po 10 latach.** Przyjęto również **zakaz przyjmowania nowych funkcjonarjuszy do służby państwowej, z wyjątkiem szkolnictwa,** gdzie można będzie odpowiednie tereny obsadzić nowemi siłami za zgodą min. skarbu. Inne wyjątki są dopuszczalne za zgodą ministerstwa skarbu i Rady ministrów.

Preliminarz budżetowy na maj i czerwiec zamyka się w wydatkach **310 milj. zł.** i obejmuje przedewszystkiem **kredyty na roboty publiczne, pochodzące z opłat specjalnych** i przerzucone z budżetu ministerstwa pracy na budżet ministerstwa robót publicznych. Będą one **znacznie wydatniejsze, aniżeli w kwietniu.**

Kwotę w łącznej sumie 3,600.000 zł. na pobory służbowe dla funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych preliminarz ustala **w tej wysokości, co 1 kwietnia.**

Nie będzie redukcji budżetu kolejowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów w toku dyskusji nad preliminarzem budżetowym p. minister skarbu, jak się dowiadujemy, **odstąpił od projektu zredukowania budżetu kolejowego o 50 miljonów złotych,** zgodził się natomiast na wprowadzenie oszczędności w wysokości 20 miljonów złotych przez **reorganizację tego resortu,** ponadto zgodził się **na podwyżkę dochodów z taryf kolejowych o 20 miljonów złotych** i podwyżkę z przewozu towarów o 20 miljonów złotych.

Przygotowania do budżetu na r. 1927.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent wasz dowiaduje się, że Ministerstwo skarbu zażądało **od poszczególnych ministerstw przedłożenia gotowych preliminarzy budżetowych na przyszły rok budżetowy w nieprzekraczalnym terminie do 1 lipca b. r.** Preliminarz wraz z ustawą skarbową ma być przedłożony Sejmowi **przed 1 października b. r.** Etaty osobowe przyszłego budżetu mają się równać etatom z roku 1926 i 1927, zmniejszonym wskutek zarządzeń redukcyjnych, przy uwzględnieniu zasady planowanej reorganizacji administracyjnej, oraz wyniku akcji oszczędnościowej. **Suma wydatków rzeczowych ma być podobno zmniejszona.** Kredyty inwestycyjne mają być objęte odrębnym budżetem, a zaspokojenie ich będzie, zależne od uzyskania odpowiednich środków. Ministerstwo skarbu zastrzegło sobie ustalenie wydatków ogólnych w zależności od dochodów.

Starania Polski o pożyczkę przez Ligę?

Warszawa. (Tel. wł.) Przyjazd przewodniczącego sekcji hygjeny Ligi Narodów, Dra Reichmanna ma, według pogłoski zanotowanej przez „Hajnt“, **pozostawać w związku z rokowaniami o pożyczkę dla Polski** Ze strony angielskiej wysunięto projekt, **by Liga przy pomocy Ameryki udzieliła Polsce pożyczki w wysokości 150—200 miljonów dolarów. Liga Narodów ma zażądać dopuszczenia jej komisarzy do kontroli gospodarstwa społecznego, a zwłaszcza do Banku Polskiego.** Jednakowoż suwerenność Polski niema być w niczem naruszona.

Wzrost zapasu walut w Banku Polskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego z dnia 20 kwietnia wykazuje **wzrost zapasu złota o 76.000 zł.** Zapas walut i dewiz **zwiększył się o 3,16 milj. zł.** brutto, zmniejszyły się zobowiązania walutowe i reportowe o przeszło 300 tys. zł., **wskutek czego zapas walut i dewiz netto zwiększył się o 3 i pół milj. zł.** Obieg biletów zmniejszył się się o 1,800.000 zł. i wynosi obecnie 371.4 milj. zł.

Nowy senator Ch. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Senator Ch. D., Stanisław Nowodworski, został powołany do Sądu najwyższego i ma zamiar zrzec się mandatu do Senatu. W miejsce jego wszedłby w takim razie p. **August Cieszkowski,** syn znanego filozofa, autora „Ojcze Nasz“.

KONWENCJA KONSULARNA Z S. H. S.

Belgrad. (PAT.) W piątek odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych **pierwsze zebranie przedstawicieli Królestwa S. H. S. i Polski w sprawie zawarcia pomiędzy temi państwami konwencji konsularnej.** W skład delegacji polskiej wchodzą: minister pełnomocny Okęcki, oraz naczelnik wydziału konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych, Poznański. Delegacja polska przedstawiła delegacji S. H. S. projekt konwencji, **której tekst został przyjęty bez ważniejszych zmian.** Dziś oczekiwane jest podpisanie konwencji.

DZIENNIKARZE CZESCY W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 15 maja, jak zostało już ustalone, przybywa do Polski wycieczka dziennikarzy czeskich. Dziennikarze z Piotrowicz **odwiedzą Kraków,** potem udadzą się do Warszawy.

DR. DŁUSKI OFIARĄ WYPADKU SAMOCHODOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Na powracającego z odczytu prof. Boissarda — **dra Kazimierza Dłuskiego,** twórcę sanatorjum zakopiańskiego, najechał samochód prywatny przy ul. Marszałkowskiej. **Dr. Dłuski uległ ogólnemu wstrząśnieniu, otrzymał nadto ranę w głowę.** Stan zdrowia budzi poważne obawy.

—o0o—

Faszyzm wzrasta w siły.

Nowe zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Rzym. (PAT.). Odbyło się tu pod przewodnictwem Mussoliniego zebranie dyrektorjatu partji faszystów. Sekretarz generalny partji przedstawił położenie partji w całych Włoszech. Ze sprawozdania wynika, że 21 b. m. partja liczyła **742.178 członków, co stanowi wzrost o 326.596, w stosunku do stanu liczebnego partji w dniu 21 kwietnia ub. roku.** Dyrektorjat postanowił **nie przyjmować żadnych zgłoszeń o przyjęcie do partji. Nowe zgłoszenia będą rozpatrywane dopiero w r. 1927.**

—o0o—

Propaganda czechofilska w Polsce.

Zacieśnienie węzłów przyjaźni z Czechosłowacją jest jednem z najważniejszych zadań naszej polityki narodowej. Dwa bratnie narody słowiańskie powinny utrzymywać między sobą jak najlepsze stosunki, zwłaszcza, że oba zagrożone są przez niemiecki „Drang nach Osten“. Na wielu polach mogą oba państwa współdziałać i współpracować. A ponieważ warunkiem trwałości tej współpracy i przyjaźni jest po zlikwidowaniu konfliktów i sporów, wyjaśnienie nieporozumień i rozproszenie wszelkich obaw, podejrzeń i uprzedzeń, więc cieszyć się należy, że i w Czechosłowacji i w Polsce od paru lat coraz więcej pracuje się nad wzajemnem zapoznaniem się i zbliżeniem. Pracuje nad tem szczególnie rząd czechosłowacki. Z Czechosłowacji też bierze początek ożywiona propaganda czechofilska w Polsce. Ale propaganda ta wchodzi niekiedy na niewłaściwe tory i skutkiem tego mija się z celem. Nie pomagają bowiem, lecz raczej szkodzą idei przyjaźni polsko-czeskiej zarówno agitacja urażająca uczucia Polaków, jak wysuwane tu i ówdzie nierealne, fantastyczne niemal projekty. Mamy na myśli propagandową książkę p. J. Kurnatowskiego i rzucony przez pos. Dębskiego projekt unji czesko-polskiej.

Książka p. Kurnatowskiego o Czechosłowacji.

P. Jerzy Kurnatowski, profesor szkoły nauk politycznych w Warszawie, wydał w tym roku książkę p. t. „Czechosłowacja i Czechosłowacy“, która ma się, jak w przedmowie zaznacza, przyczynić do poznania duszy czeskiej, historji i kultury czeskiej, do poznania narodu czeskiego „takim, jakim on naprawdę jest“. Historji Czech poświęcił p. Kurnatowski prawie połowę swej książki. Już pierwsze rozdziały upewniają nas, że autor dalekim jest od objektywizmu naukowego. Bez trudu dostrzeże uważny czytelnik, że w sądach swoich i ocenach kieruje się autor pewnemi sympatjami i uprzedzeniami. Szczególnie wyraźną jest sympatja, jaką żywi dla husytów i dla kościoła czesko-braterskiego. Do katolicyzmu żywi p. Kurnatowski niechęć, jaka się przejawia zwłaszcza w opisie wojen husyckich.

Na stosunki polsko-czeskie patrzy p. Kurnatowski raczej z czeskiego, niż z polskiego punktu widzenia. Twierdzi np. że panowanie Wacława II. w Polsce „miało dla Polski ze wszechmiar dodatnie znaczenie“. Natomiast „nasza historyczna wina w stosunku do Czechów jest olbrzymia“. Od Zygmunta Starego ciągnie się w polityce polskiej aż do naszych czasów „nić służalczej uległości względem Niemców“. Odpokutowaliśmy za to, bo Austrja wychodowała w Galicji „całe generacje mówiących po polsku austrjaków, którzy — poza niewielu wyjątkami — na każdem polu i pod każdym względem zatruwają organizm odradzającej się niepodległej Polski“. Zdaniem autora „nienawiść do Kongresówki i Poznańskiego Galicja musi maskować“, natomiast może otwarcie nienawidzieć Czech. A Czechom nie może autor nic zarzucić. Zabrali wprawdzie spory część Śląska Cieszyńskiego, ale co byłby tam dał plebiscyt, „tego niepodobna przewidzieć“. Jaworzyna to „drobnostka, dziecinny spór“, zatrzymanie amunicji w 1920 r. to dzieło robotników i t. d.

Takie „argumenty“ mogą oczywiście przyczynić się raczej do obudzenia separatyzmów dzielnicowych, niż do zjednania sympatji dla Czechosłowacji. Niedźwiedzią przysługę oddaje p. Kurnatowski idei przyjaźni polsko-czeskiej jeszcze i przez to, że podkreśla kilkakrotnie „postępowość“ Czechów, zwłaszcza na polu religijnem. Gdy nasz „bigos romantyczno-katolicko-socjalistyczny“ idzie w jakieś „bagna“, to w Czechach panuje „normalna zachodnio-europejska umysłowość“ i z tego względu zbliżenie wyjdzie nam na korzyść.

Głównym jednak argumentem p. Kurnatowskiego za przymierzem polsko-czeskiem, jest niebezpieczeństwo niemieckie. Ani Polska, ani Czechy, oddzielnie wzięte i skłócone ze sobą, nie są, zdaniem p. Kurnatowskiego, nie wytrzymają niemieckiego „Drang nach Osten“, ani na polu ekonomicznem, ani na polu militarnem. Natomiast połączone militarnie, tworzą oba państwa czterdziestomiljonową całość, która ma armję dobrze zaopatrzoną przez przemysł czeski i dobrą sytuację geograficzną. A ponieważ za zależnością ekonomiczną idzie zależność polityczna, więc powinniśmy się uniezależniać gospodarczo od Niemiec, które mogą być w naszych stosunkach handlowych zastąpione przez Czechy. Za porozumieniem polsko-czeskiem przemawia jeszcze wzgląd na możliwość ekspanzji niemieckiej w Rosji. „Z chwilą, kiedy Rosja stałaby się Indjami niemieckiemi, niepodległość Polski i Czech byłaby znowu na wieki pogrzebana“. Przeszkodzić temu może jedynie skoordynowana ekspanzja czesko-polska.

Nierealny projekt unji czesko-polskiej.

Te argumenty przemawiają niewątpliwie za porozumieniem i ścisłą współpracą obu państw. Lecz od współpracy i przymierza daleko jeszcze do unji, jaką proponuje pos. Dębski z „Piasta“, stronnictwa bratającego się od pewnego czasu z czeskimi agrarjuszami.

Jest to projekt nierealny. Niema obecnie warunków do unji. Oba państwa mają swoje własne, odrębne kłopoty i trudności polityczne, z któremi muszą się same uporać. Gdyby np. obecnie unja została zawarta, Polska zostałaby wciągnięta do czeskiego kręgu interesów nad Dunajem, do walki z Węgrami i t. p. A to bynajmniej nie leży w interesie Polski. Tam zaś, gdzie o swe żywotne interesy walczy Polska, np. nad Bałtykiem, tam pomoc odległej i osłabionej walką z mniejszościami narodowemi Czechosłowacji byłaby iluzoryczną.

Jedność gospodarcza byłaby dla Polski szkodliwa, gdyż Czechosłowacja jest krajem ekonomicznie silniejszym. Słaby jeszcze przemysł polski zostałby zapewne pobity przez przemysł czeski.

Polska ma więcej ludności, niż Czechosłowacja, ale Czechosłowacja jest przeludniona. Zatem po zniesieniu granic, emigrowaliby nie Polacy do Czech, lecz raczej Czesi, zwłaszcza kupcy i inteligencja, do Polski.

Wogóle zniesienie granic celnych i politycznych sprowadziłoby doniosłe zmiany i przeobrażenia w obu państwach. Niepodobna sobie wyobrazić, by dłuższe współżycie w jednym organizmie gospodarczo-politycznym nie pociągnęło za sobą żadnych zmian i przesunięć w układzie sił obu narodów. Niewątpliwie jednemu z nich unja przyniosłaby mniejsze lub większe korzyści, drugiemu szkody. Nawet wtedy, gdy po obu stronach istnieje najlepsza wola, gdy żadna strona nie chce wyzyskiwać drugiej, nawet wtedy stosunek sił między obu narodami musi ulegać zmianom. Przykładem może być unja polsko-litewska. Polska, silniejsza pod względem ludnościowym, gospodarczym i kulturalnym, z unji wyciągnęła niewątpliwie pewne korzyści, które się wyrażają np. w przesunięciu polskiej linji etnograficznej na wschód.

Zwolennicy unji czesko-polskiej powinni więc liczyć się z tem, że unja wysządy na pożytek Polsce i Czechosłowacji jako całości, ale niekoniecznie członom tego tworu politycznego: narodowi polskiemu i czeskiemu. Państwo polsko-czeskie, po przezwyciężeniu początkowych, bardzo poważnych trudności, rozwijałoby się zapewne dobrze, ale albo Polakom, albo Czechom przyniosłoby unja dotkliwe szkody. Ideę unji polsko-czeskiej może więc bez zastrzeżeń głosić tylko ten, kto z ogólno-słowiańskich założeń wychodząc, chciałby z Polaków i Czechów stworzyć jakiś nowy naród polsko-czeski, tak, jak zwolennicy „Paneuropy“ chcą stworzyć naród europejski. Czy jednak możliwem jest jeszcze stwarzanie na podstawie słowiańskiego, czy też innego pochodzenia, nowych narodów, należy powątpiewać. W każdym razie, w chwili obecnej istnieją dwa odrębne narody, polski i czeski (względnie czesko-słowacki), mające odrębną historję, kulturę i dążenia. Projekt unji czesko-polskiej jest więc pomysłem nierealnym. S. S.

—oOo—

Z dnia politycznego

Żydzi utrudniają akcję pożyczkową Polski.

Pisząc o obecnej sytuacji politycznej i o próbach pozyskania żydów dla programu sanacyjnego P. P. S., zauważa syjonistyczny „Nasz Przegląd“:

„Żydzi zdają sobie natomiast sprawę z tego, że aktualne coraz bardziej zagadnienia pożyczkowe pozostają w ścisłym związku ze stanem kwestji żydowskiej w Polsce.

W polskich kołach politycznych otrzymano ścisłe informacje o przyczynach, które utrudniają akcję pożyczkową Polski na terenie Stanów Zjednoczonych. Czy wskutek tych wieści zrodziła się jakaś poważna i twórcza inicjatywa — tego w obecnej chwili przesądzać nie możemy“.

Jeżeli zważymy, że „Nasz Przegląd“ jest do pewnego stopnia organem prezesa Koła żydowskiego, pos. Hartglasa, to wynurzenia te nabierają szczególnej wagi. Otwarcie daje do zrozumienia pismo żydowskie, że niechęć żydów jest przyczyną niepowodzenia akcji pożyczkowej. Jeżeli „zrodzi się jakaś poważna i twórcza inicjatywa“ czyli jeżeli rząd zobowiąże się jawnie (pos. Hartglas zawiadamiał „śniadankową“ ugodę posłów Thona i Reicha) i wykona natychmiast szereg ustępstw politycznych i gospodarczych, wtedy zapewne to utrudnienie zniknie. Oczywiście! Gdy rząd pozwoli żydom zdusić resztki handlu i przemysłu polskiego, gdy żydzi posiędą monopol gospodarczy, to wtedy nie będą uniemożliwiali pożyczki na cele gospodarcze. Niepodobna nie zauważyć, że ta metoda wymuszania to też jeden z owoców „ugody“. Pp. Grabski i Skrzyński ośmielili i utwierdzili żydów w przekonaniu, że lojalnością wobec Polski można handlować, że można przykładać społeczeństwu polskiemu w najkrytyczniejszej chwili nóż do gardła z cichem ultimatum: Pieniądze, ale dla Judeopolski — albo bojkot!

P. Piłsudski pędzi dolara w górę.

Ciekawem jest zestawienie notowań giełdowych w trzech dniach przesilenia gabinetowego. Najsilniejsze zdenerwowanie okazała giełda we środę, gdy rozeszły się pogłoski o dymisji p. Skrzyńskiego — dolar poszedł wówczas na 10.60; na wiadomość o odmowie Prezydenta spadł na 10.40. Przed wieczorem, gdy dowiedziano się o wizycie p. marszałka Piłsudskiego w Belwederze, kurs dolara skoczył gwałtownie na 10.80, a później, gdy dowiedziano się, że konferencja nie dotyczyła bieżących zagadnień politycznych, dolar spadł znowu na 10.45. W czwartek dolar kształtował się zniżkowo, dochodząc do 10 zł.

Nie jest to zresztą fakt odosobniony, ile razy bowiem p. Piłsudski próbował mięszać się do spraw państwowych, tylekroć wystąpienia jego budziły panikę w sferach finansowych. Jako czynnik destrukcyjny i awanturniczo-militarystyczny jest postrachem dla życia gospodarczego.

—oOo—

Wezwanie do pracy nad odrodzeniem narodowem.

Odezwa „Odrodzenia“.

(„Odrodzenie“, Stow. Młodz. Akad. w Krakowie wydało odezwę, którą jako wyraz obecnych nastrojów i dążeń młodzieży, podajemy w całości. Red.).

Wielkie i poważne chwile, jakie przeżywa dzisiaj nasza Ojczyzna — wymagają od każdego z nas zrozumienia i odpowiedniego działania. Jeśli kiedykolwiek zdanie, że wielkie czasy potrzebują wielkich ludzi, miało zastosowanie — to dziś, kiedy wskutek rozprzężenia moralnego, społecznego i gospodarczego grozi Państwu zupełna zagłada.

I tak, jak w dniach trwogi narodowej — tragizm chwili zbudził w nas poryw bohaterstwa i poświęcenia, tak dzisiaj niewymownie smutny stan wewnętrzny naszego kraju skupić winien w pracy wszystkie młode i gorące serca, z serdeczną troską w przyszłość patrzące, koło jednej wielkiej idei odrodzenia narodowego.

Jeśli nas zapał młodzieńczy i widok powszechnej nędzy moralnej i materjalnej nie wprzęgnie dziś do służby społecznej, nie zdobędziemy się na tę służbę i wtedy, gdy staniemy u warsztatów pracy zawodowej.

I dlatego młodzież akademicka, która niedługo wejdzie w szeregi starszego społeczeństwa i sięgnie po odpowiedzialny ster życia narodowego, musi wnieść z sobą nietylko gruntowne wykształcenie teoretyczne, ale i wyrobienie obywatelskie, wsparte na mocnych podstawach wysokich ideałów moralnych.

A gdzież szukać tych wielkich ideałów, jeśli nie u wiecznych źródeł nauki i etyki Chrystusowej.

Jesteśmy organizacją akademicką, która w myśl tej nauki i etyki działa, a wychowując nowy współczesny typ Polaka-obywatela, tworzy wielki zastęp inteligentnej demokracji w Polsce na mocnych fundamentach zasad katolickich i zdrowej myśli narodowej wspartej.

Nie jesteśmy jednak teoretykami tylko, ale katolikami realnego czynu i w chwilach mobilizacji sił narodowych, w chwilach, w których losy przyszłości naszego Państwa się ważą, na stanowisku stać chcemy i stać zawsze będziemy.

W pracy naszej gotujemy ludzi armji społecznej, nie czas dziś na teoretyzowanie, gdy zagrożona Ojczyzna potrzebuje światłych warstw robotniczych i ludowych, żądając od nas udzielenia im tego światła. Dziś na całej inteligencji polskiej spoczął obowiązek narodowego uświadomienia ludu — do obowiązku tego stanęliśmy, a wynik pracy naszej od poparcia i udziału całej młodzieży polskiej zależy.

Ufni, że nie pozwolicie, by wielki prąd prawdziwego odrodzenia Polski został poza Wami i wskutek Waszej obojętności nie mógł spełnić swych zadań — zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy, z wezwaniem:

Kto przyszłość Polski widzi w silnych i szlachetnych charakterach, a wielkość Jej w uczciwej, a ofiarnej służbie narodowej, niech łączy się z nami, a zastępy nasze dadzą Ojczyźnie nowy przypływ sił i ducha moc.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Walne Zgromadzenie krakowskiej Ch. D.

W poniedziałek, dnia 26 kwietnia, odbędzie się w sali katolickiego Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 o godz. 7 wieczór, Walne Zgromadzenie delegatów Kół dzielnicowych Ch. D. m. Krakowa. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie, sprawozdanie z działalności, sprawozdanie kasowe, dyskusja, wnioski.

Zebrania i wiece w niedzielę dzisiejszą.

Trzebionka (ad Trzebinia): **Zebranie organizacyjne**, ref. p. **Goduła** i **red. Warchałowski.**

Chrzanów: **Zebranie dozorców domowych**, ref. p. **Sołtys.**

Oświęcim: **Zebranie dozorców domowych**, ref. p. **Sołtys.**

Tarnów: Wiec dozorców domowych, ref. sekr. **Hoffman.**

Kraków, Dom Związkowy: **Zebranie malarzy**, godz. 10 rano, ref. p. **Hoffman.** — **Konferencja podatników**, godz. 11 rano, ref. **dr. Mussil.** — **Zebranie dozorców domowych**, godz. 3 popoł., ref. inż. **Grelowski** i p. **Wójcik.**

Borek Fałęcki: Zebranie kulturalno-oświatowe, godz. 4 popoł., ref. ks. Ludwik Kasprzyk.

Kurs chrz.-społeczny w Sandomierzu.

W dniach 19—21 b. m. odbył się kurs nauk chrześc.-społecznych dla alumnów Seminarjum duchownego w Sandomierzu oraz zjazd duchowieństwa diecezji. Referaty wygłosili: kierownik kursu, ks. pos. Kaczyński (o konkordacie i nowym projekcie prawa małżeńskiego); pos. Błażejewicz (o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju) i ks. Grelewski. Referaty wywołały ożywioną dyskusję, zakończoną wielu rezolucjami, n. p. przeciw ślubom cywilnym, rozwodom i t. d.

Akademja Ch. D. w Skarżysku.

W Skarżysku odbyła się w ub. niedzielę uroczysta Akademja, na której posłowie Mendrys i Paczkowski wobec około tysiąca osób złożyli sprawozdania z obecnej sytuacji w Polsce. Tegoż dnia poświęcono lokal Sekretarjatu Chrześcijańskiej Demokracji.

—oOo—

Ks. Stanisław Okoniewski

Biskup-koadjutor chełmiński.

Działalność i zasługa jego naukowa.

Z licznych nominacyj biskupich, jakie się dokonały w Polsce Odrodzonej, ostatnia, wynosząca ks. proboszcza i dziekana Stanisława Okoniewskiego na urząd koadjutora z prawem następstwa na stolicy chełmińskiej, wychodzi ze względu na wybitną indywidualność, jako też działalność naukową Nominata, poza granice ściślejszej ojczyzny jego wielkopolskiej. W szczególności sfery naukowe duchowieństwa polskiego uważają nominację tę za fakt w dziejach naszego Kościoła radosny, albowiem w osobie ks. Stanisława Okoniewskiego wchodzi do hierarchji tegoż Kościoła mąż o szerokim i podniosłym horyzoncie naukowym, który na wszystkich połach swej pracy parafjalno-duszpasterskiej i związanej z nią kaznodziejskiej okazywał zawsze doskonałe zrozumienie potrzeb naukowych naszego duchowieństwa, tychże potrzeb był wymownym rzecznikiem; a ponadto i sam przez ćwierćwiekową działalność swoją piśmienniczą i wydawniczą wniósł znaczny dorobek naukowy do literatury naszej teologicznej.

Ks. Stanisław Okoniewski urodził się dnia 21 kwietnia 1870 r. w Popowie, powiecie śmigielskim w Wielkopolsce, diecezji poznańskiej, z ojca Jana i matki Stanisławy z Likowskich (siostry ks. Dra Edwarda Likowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego † 20 lutego 1915). Nauki początkowe pobierał w domu rodzicielskim, gimnazjalne zrazu w Trzemesznie, a następnie aż do matury dnia 9-go września 1891 r. u św. Marji Magdaleny w Poznaniu; filozoficzne i teologiczne odbył w seminarjach duchownych, leonińskiem w Poznaniu i praktycznem generalnem w Gnieźnie, gdzie dnia 23 czerwca 1895 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W stanie duchownym pracował najpierw jako wikarjusz w Biezdrowie pod Wronkami przez pięć lat, potem w Poznaniu przeszło lat pięć jako penitencjarz i kaznodzieja katedralny (1900—1906), następnie przez lat dziesięć jako proboszcz zrazu w Bninie, gdzie odnowił kościół i znowu przez lat dziesięć aż do chwili obecnej jako proboszcz-prepozyt w Kościelcu pod Inowrocławiem na Kujawach diecezji gnieźnieńskiej (od 1916); na pierwszem probostwie, po nagłej śmierci ks. Dra prałata Ludwika Jażdżewskiego, prezesa Koła Polskiego w pruskiej Izbie posłów († w styczniu 1911 r.), piastował urząd dziekana średzkiego, na drugiem zaś, po przeniesieniu się ks. prałata Antoniego Laubitza na probostwo metropolitalne w katedrze gnieźnieńskiej (1920), dziekana inowrocławskiego. Tajnym podkomorzym Jego Świątobliwości został dnia 24 kwietnia 1913 r. Prekonizowany na tajnym konsystorzu papieskim dnia 14-go grudnia 1925 r. biskupem tytul. podalijskim (Podaliensis) i koadjutorem z prawem następstwa chełmińskim otrzymał bullę dotyczącą dnia 4 marca b. r. w Warszawie z rąk nuncjusza apostolskiego w Polsce, ks. arcybiskupa efeskiego Wawrzyńca Lauri. Konsekracja jego odbywa się dzisiaj, dnia 25 kwietnia, w kościele katedralnym w Peplinie, stolicy biskupiej diecezji chełmińskiej.

Wcześnie, już w pierwszych latach kapłaństwa, jako wikarjusz parafjalny, rozpoczął pracę literacko-naukową w poznańskim Przeglądzie Kościelnym, wydawanym przez ks. Władysł. Jaskulskiego, proboszcza w Dolsku. Kiedy zaś tenże miesięcznik, mimo że należycie spełniał swoje zadanie, z powodu wieku i przeciążenia pracą duszpasterską redaktora niedługo potem przestał wychodzić, wydawnictwo nowego miesięcznika pod tym samym tytułem i z tym samym celem oświecania duchowieństwa w dziedzinie nauki teologicznej i życia kościelnego podjął po kilku latach ks. Stanisław Okoniewski, naonczas penitencjarz i kaznodzieja przy kościele katedralnym w Poznaniu. Nowy Przegląd Kościelny[1]) redaktor jego i wydawca postawił odrazu na wysokim poziomie naukowym, szczególniej w dziale rozpraw i recenzyj, i utrzymał go na nim aż do chwili, kiedy był go zniewolony zamknąć po sześciu latach „ciężkiej, mozolnej pracy redaktorskiej, które nadszarpały siły jego fizyczne i przyprawiły o straty materjalne“. Jest to niezaprzeczoną a wyłączną zasługą ks. Okoniewskiego jako redaktora, iż nie szczędząc starań i podejmowanych w tym celu podróży umiał pozyskać dla swego organu i skupić w nim najtęższe pióra współczesnych teologów polskich, przez co stał się budzicielem i pomnożycielem literatury teologicznej w Polsce, i to zaiste nie w mniejszej mierze, aniżeli chlubnie znani poprzednicy jego wielkopolscy na tem polu w wieku XIX-tym: ks. Jan Jabczyński († 1869), ks. Aleksy Prusinowski († 1872) i obaj bracia księża Jaskulscy, Władysław i lic. Augustyn (obaj † 1906). W Przeglądzie Kościelnym ks. Okoniewskiego zamieszczali swe prace: ks. biskup Likowski, księża profesorowie Gabryl († 1914), Hozakowski, Trzciński († 1912), Wais, Warmiński († 1909), nadto z młodszych: księża Henryk Likowski, Arkadjusz Lisiecki, Kazimierz Miaskowski i wielu innych. Najobficiej przecież zasilał go i wypełniał w każdym numerze, wychodzącym niemal przez cały czas z wyjątkową u nas punktualnością, sam redaktor. I to nietylko w prowadzonych umiejętnie przez siebie działach: teologiczno-praktycznym, poświęconym kanonistyce, liturgice i duszpasterstwu, oraz informacyjnym o życiu i sprawach Kościoła katolickiego, ale także w dziale rozpraw i recenzyj. Wszystkie artykuły ks. Okoniewskiego, samoistne czy sprawozdawcze, świadczą o gruntownem i wszechstronnem wykształceniu teologicznem ich autora, co należy podnieść z tem większem uznaniem, iż doszedł do niego wśród obowiązkowych zajęć kapłańskiego swego powołania. Ks. Okoniewski celuje nie samem tylko doskonałem znawstwem współczesnej i dawniejszej literatury teologicznej, swojskiej i zagranicznej, zwłaszcza francuskiej; z erudycją łączy zawsze w swych pracach, jako prawdziwy mąż nauki, zmysł badawczy i sąd przedmiotowy a krytyczny. Dość tutaj z licznego ich pocztu w tymże Przeglądzie Kościelnym wskazać przynajmniej kilka, jak o „Zadaniu Kościoła w wieku XX“ z powodu głośnej książki ks. prof. Dra Ehrharda „Der Katholizismus und das zwanzigste Jahrhundert im Lichte der Entwicklung der Neuzeit“ z roku 1902 (w t. II, 29), lub o „Kodyfikacji prawa kościelnego“ z okazji motu proprio Piusa X z 19 marca 1904 (w t. VI, 229), albo w spornej a niezałatwionej dotąd sprawie „O odpuście porcyunkuli“, czy pochodzi on rzeczywiście od św. Franciszka z Asyżu (w tomie XII, 32).

Pracy naukowej i piśmienniczej ks. prałat Okoniewski nie porzucił nigdy. Rozmiłowany w książce i na parafji potrafił sobie stworzyć warsztat naukowy, zebrawszy przez siebie bardzo znaczną a doborową bibljotekę, która urosła na jeden z większych księgozbiorów pry-

[1]) Pismo miesięczne, poświęcone nauce i sprawom Kościoła katolickiego. W Poznaniu, nakładem Redakcji, czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha 1902—1907. Tomów 12, każdy co najmniej po 30 arkuszy.

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Gen. Sikorski prezesem hon. „Ligi Obrony Rzplitej“.

Delegacja utworzonej niedawno w Poznaniu „Ligi Obrony Rzeczypospolitej“ wręczyła generałowi Sikorskiemu dyplom honorowy i godność prezesa honorowego. Prezes Ligi, p. Michałowicz, wręczając mu dyplom, przypomniał zasługi gen. Sikorskiego, jako dowódcy frontu, w najcięższych chwilach wojennych, w pierwszych latach odrodzenia państwowego Polski. Gen. Sikorski w krótkich słowach podziękował za zaszczytne wyróżnienie.

Dwa wypadki lotnicze.

Onegdaj wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki lotnicze. Na lotnisku wojskowem w Warszawie rozbił się lądujący aparat szkolny, przyczem załoga odniosła lekkie obrażenia. Drugi wypadek miał miejsce koło Radomia i skończył się śmiercią inspektora wojsk lotniczych, pułk. Sereżnickiego. Pułk. Sereżnicki, wracając z inspekcji, dokonanej we Lwowie, zmyliwszy drogę, lądował w Radomiu. Gdy w chwilę później aparat poczuł opadać, wpadł na niewidoczne druty i doły, przewrócił się, przygniatając śmiertelnie pułk. Sereżnickiego.

Debjuty lwowskich „czarnych koszul“.

W dniu onegdajszym grupka młodzieży akademickiej lwowskiej z pod znaku faszyzmu usiłowała demonstrować w poczekalniach i na widowniach kinematografów miejskich. Demonstracje te wyrażały się głównie w okrzykach, potępiających zarówno partje prawicowe, jak i lewicowe. Padały okrzyki: „endecy kradną! socjaliści kradną!“ „Niech żyje faszyzm, niech żyje Mussolini!“ Następnie grupka demonstrantów udała się do Ratusza, gdzie usiłowała się wedrzeć na salę posiedzeń Rady miejskiej; policja aresztowała jednego z najbardziej awanturniczych młodzieńców.

Fałszerz i szpieg pod kluczem.

Policja wileńska zaaresztowała niejakiego Nissona, rzekomo kupca z Białegostoku. Śledztwo wykazało, że Nisson jest członkiem organizacji fałszerskiej szpiegowskiej, pracującej od dłuższego czasu na ziemiach wschodnich. Nisson za fałszywym paszportem przekraczał często granicę sowiecko-polską, przemycając do sowietów towary galanteryjne, a do nas bibułę komunistyczną i okólniki dla Komsomołu. Banda, do której należy Nisson, trudniła się fałszowaniem dokumentów osobistych i książeczek wojskowych, oraz fałszowała czeki P. K. O.

—o—

W SPRAWIE Ś. P. JANA SZCZEPANIKA, polskiego wynalazcy, którego nekrolog podaliśmy w onegdajszym numerze — prostujemy, iż zmarły nie popełnił samobójstwa — jak można mylnie wywnioskować z notatki — ale zmarł śmiercią normalną po 2 i pół miesięcznej chorobie raka wątroby.

CLAUDE FARRERE PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. Słynny pisarz francuski, autor egzotycznych powieści, Klaudjusz Farrere, przybędzie niebawem do Polski. Wygłosi on odczyt na temat „Kobieta wczorajsza, dzisiejsza i jutrzejsza“. Odczyt ten poza Warszawą powtórzony będzie we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi.

ZNAKOMITY LOTNIK POLSKI, RAYSKI, ma odbyć w połowie maja rekordowy lot z Paryża przez Syberję do Tokio, z zatrzymaniem się tylko w 6-ciu punktach. Lot ten odbędzie pułk. Rayski na płatowcu Potez 25 z silnikami Renan 480 koni, w towarzystwie swego pomocnika i mechanika, sierż. Budziaka.

BUDOWA OSAD RYBACKICH W GDYNI. Na terenie, przeznaczonym na parcelację dla rybaków, jeden z rybaków w Gdyni, Lewandowski, wydzierżawił parcelę i rozpoczął budowę osady.

DŁUGI PROCES O ZABURZENIA SYLWESTROWE W POZNANIU ukończył się nareszcie onegdaj. Uczestnicy ekscesów w Noc Sylwestrową zostali oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego. Zasądzeni zostali: czterej oskarżeni po 2 lata więzienia, jeden oskarżony na 1 i pół roku, trzej po 1 roku, zaś 31 oskarżonych na różne kary więzienia poniżej 1 roku, 6 oskarżonych zostało uwolnionych.

W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ POD NOWYM SĄCZEM, która miała miejsce onegdaj wskutek zderzenia auta osobowego z ciężarowem — odnieśli: sędzia Bandrowski złamanie nogi, prezes sądu okr. w N. Sączu, Janicki, obrażenia na całem ciele, a szofer samochodu ciężarowego, który spłonął na skutek wybuchu benzyny — złamał obojczyk.

ZNOWU KRADNĄ: W STANISŁAWOWIE I MOGILNIE. W Stanisławowie aresztowano pod zarzutem nadużyć kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Kazimierza Antoniaka, który piastował również godność przewodniczącego funduszu bezrobocia w Stanisławowie. Między innemi Antoniak fałszował potwierdzenia zasiłków dla bezrobotnych, defraudując pieniądze.

W Mogilnie wykryto poważne nadużycia w kasie miejskiej.

WYROK ŚMIERCI W ŁODZI. Onegdaj przed sądem doraźnym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw 18-letniemu czeladnikowi, Stefanowi Bakalarzowi, który zamordował 11-letn. chłopca, Al. Krawczyka, razem z nim pracującego w warsztacie stolarskim. Bakalarza skazano na karę śmierci.

KOMUNIŚCI W RĘKACH SPRAWIEDLIWOŚCI. Onegdaj zapadł wyrok w sądzie okręgowym w Wilnie w sprawie 93 komunistów, oskarżonych o knowania przeciwpaństwowe. Sąd skazał 38 oskarżonych na kary od 4—2 lat twierdzy, resztę oskarżonych uniewinnił.

Policja lwowska przeprowadziła liczne aresztowania wśród żywiołów komunistycznych. Dotychczas rozbito kilkanaście tajnych zebrań, oraz przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach komunistów, zabierając poważne ilości bibuły komunistycznej.

Wiadomości kościelne.

Diecezja krakowska. M. Zuzanna Kaliska wybrana ksienią klasztoru PP. Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie; S. Helena Janusz wikarją tegoż klasztoru.

Diecezja tarnowska. Odznaczeni Rokietą i Mantoletą: ks. Jan Bach w Żegocinie; Expositorio canon. ks. Alojzy Całka, prob. w N. Rybiu; ks. Jan Zięba, prob. w Słopnicach Królew.; ks. Jan Nagorzyński, prob. w Grobli i ks. Józef Fasuga, administrator w Męcinie.

Zamianowani: Ks. Stanisław Warchałowski, prob. w Bobowy, wicedziekanem, ks. Jan Solak, prob. w Grybowie, notarjuszem, a ks. Jan Pabian, prob. w Wilczyskach, komisarzem do anuki religji w dekanacie bobowskim.

Administratorami zamianowani: Ks. Jan Curyłło w Olszynach ad Ołpiny, ks. Władysław Kapłański w Tuchowie, ks. Józef Kozieja w Lipnicy Murow., ks. Jan Grochowski w Jakóbkowicach.

Przeniesieni księża wikarzy: Ks. Tomasz Bulat do Lisiej Góry, ks. Władysław Kapłański z Lisiej Góry do Tuchowa.

Zmiana u Ks. Ks. Misjonarzy w Tarnowie: Na miejsce dotychczasowego superjora i prob., ks. Jana Rossmanna, przybył ks. Franciszek Buchhorn.

Diecezja łódzka. Ks. Józef Dzioba mianowany Szambelanem J. Świątobliwości.

Diecezja kielecka. Mianowany ks. prob. Łukowicz z Jurkowa — kanonikiem honorowym Kolegjaty wiślickiej.

Przeniesieni: Ks. prob. Franciszek Serafin z Potrkowic do Probołowic; ks. Jan Danielewicz z Dłużca do Piotrkowic Jędrzejowskich; ks. prob. Stanisław Jezierski ze Strożysk do Solca; ks. prob. Jan Francuz ze Stradowa do Strożysk; ks. prob. Bogumił Bitner z Gnojna do Chmielnika; ks. prob. Lewiński z Sukowa do Gnojna; ks. wik. Jan Koper z Imielna do Chęcin; ks. Stanisław Cesarz zwolniony do diecezji częstochowskiej. — Zmarł ks. Szczerbiński, prob. w Porębie Dzierżnej. — R. i. P.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Ruch kablowy świata.

Interesującym jest rozwój telegraficznej komunikacji wodnej, t. j. sieci kablowej. Według statystyki biura światowego związku pocztowego w Bernie szwajcarskiem, w dniu 1 czerwca 1925 r. liczono ogółem 3.650 kabli z 637.731 kilometrami długości przewodów kablowych. Z tego jedną czwartą część stanowią kable państwowe, a resztę towarzystwa prywatne. W Europie posiada Francja najdłuższe linje kablowe (96 kabli o długości 31.160 klm.); najwięcej linij kablowych w Europie ma Anglja, bo 272 kable, ale ogólnej długości tylko 19.701 klm. Na trzeciem miejscu stoją Włochy (117 kabli, 6.852 klm.), potem Niemcy (112 kabli, 3.599 klm.) i Hiszpanja (35 kabli, 6.900 klm.). W Azji na pierwszem miejscu stoi Japonja (22 kable, 15.660 klm.). Niewiadomą jest liczba kabli Stanów Zjednoczonych. Należy zaznaczyć, iż Polska nie posiada dotychczas żadnego kabla na Bałtyku.

Ostatnio wielki cios komunikacji kablowej zadał szeroko rozgałęziony po świecie ruch radjowy.

Lampki na głowach psów i koni.

JAK AMERYKA OPIEKUJE SIĘ ZWIERZĘTAMI.

Władzom krakowskim oraz krakowskiemu Tow. Ochrony Zwierząt polecamy do przeczytania niniejszą wiadomość, która może przyczyni się do energiczniejszej działalności na terenie ochrony zwierząt (zwłaszcza koni pociągowych) w Krakowie.

Rada miejska w Chicago wydała nakaz zawieszania małych czerwonych lampek na łbach psów i kotów, — które wypuszcza się na ruchliwe ulice miasta. Konie też winny być zabezpieczone w nocy przed orgją samochodów, będą więc też miały lampki, ale większego wymiaru, przyczepione do łba.

—o—

CIEKAWY EKSPERYMENT. W Paryżu dokonano następującego eksperymentu: Gruczoły mózgowe, wyjęte z ciała straconego mordercy, przeszczepiono dziewczynie chorej umysłowo. Operacja ta przyczyniła się do całkowitego jej uleczenia. Przedtem dziewczynka owa była do tego stopnia idjotyczna, że nie rokowano jej żadnej zmiany. W rok zaś po przeszczepieniu owych gruczołów, dziecko stało się zdrowe i nader mądre. Pozostaje tylko ta zmiana, że dziewczynka nie pamięta nic z lat przed przeszczepieniem owych gruczołów, co dowodzi, że umysł jej został całkiem odrodzony.

ZNIKNĘŁA WYSPA POD BIEGUNEM POŁUDNIOWYM. Wyspa Tonson Island, leżąca w odległości 150 km. na północ od wyspy Bouvet — zniknęła. Stwierdziła to załoga jednego z okrętów, pełniąca służbę badania morza w strefie sąsiadującej z biegunem południowym. Wywiad tego okrętu zakończył się stwierdzeniem, że ze wspomnianej wyspy nie pozostało śladu.

SUKNIA LETNIA, WAŻĄCA 70 GRAMÓW. Między specjalistami mód amerykańskimi i londyńskimi toczy się spór, co do wagi letnich ubiorów kobiecych. Artyści mód londyńscy twierdzą, iż toaleta balowa Angielki nie powinna ważyć więcej, niż 850 gramów. To jest jednak zadużo dla Amerykan, którzy wysunęli swój postulat: 450 gramów ogólnej wagi ubioru kobiecego. Z tego 250 gramów odpada na pantofelki, na suknię chiffonową przypada 70 gramów, a reszta 130 gramów składa się na pończochy, podwiązki i bieliznę.

—oOo—

Polacy na Sachalinie.

Południowa część półwyspu Sachalin (w półn. wsch. Azji) należy do Japonji, podczas kiedy północna do Unji Sowieckiej. W części japońskiej Sachalinu jest nieliczna grupa Polaków, która przybyła do „Karatuto“ (nazwa japońska połudn. Sachalinu) przed wojną rosyjsko-japońską. Osadnicy ci mówią po japońsku i cieszą się wielkim szacunkiem wśród kolonistów Japończyków. Wykazali wielką tężyznę i dziś żyją w dobrobycie. Pozakładali gospodarstwa rolne i hodowlane, piekarnie, zajmują się wyrębem lasu i t. p. Stolicą południowego Sachalinu jest Toyohara, gdzie znajduje się kościół katolicki, który jest zarazem miejscem zetknięcia się ludności polskiej.

W sowieckiej części Sachalinu wiedzie się Polakom (około 300 osób) o wiele gorzej. Wiele kopalni stanęło i brak jest ogólnie zarobku. Kolonja polska w tej części półwyspu jest bardzo stara; sięga r. 1869. W r. 1879 powstał w Aleksandrowsku pierwszy kościół polski.

W r. 1909 odwiedził parafję ś. p. ks. biskup Cieplak, a wyjeżdżając, pozostawił na Sachalinie ks. Wład. Mierzwińskiego z Władywostoku. Wymieniony kapłan bawił w Aleksandrowsku stale tylko jedną zimę. W r. 1921 założył p. Wład. Sielski „Szkołę polską im. hr. M. A. Beniowskiego“, ale z chwilą wyjazdu p. Sielskiego do Manili (Wyspy Filipińskie), szkoła ta upadła.

—oOo—

Listy do Redakcji.

Echa gospodarki w Syndykacie Rolniczym głównego buchaltera.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W odpowiedzi na komunikat Prezesa Rady Nadzorczej Syndykatu Rolniczego w Krakowie, jednostronnie przez dyrekcję informowanego, stwierdzam, że nigdy komisji rewizyjnej błędnych informacyj nie udzielałem; udzieliłem natomiast prawdziwych informacyj i takich zawsze udzielę, ile razy się ona po nie do mnie zwróci.

Jak dotąd, komisja rewizyjna do gruntownego sprawdzenia otrzymanych informacyj nie przystąpiła; nie może przeto twierdzić, że są błędne.

Stwierdzam, że przed przybyciem komisji rewizyjnej w dniu 9 marca b. r., przybył do mnie p. Osip i zawiadomił mnie, że ma wiadomość od Prezesa Rady Nadzorczej, w jakim kierunku pójdą badania komisji rewizyjnej, w następstwie czego polecił mi nie udzielać komisji rewizyjnej żadnych informacyj, specjalnie zakazał mi zwracania jej uwagi na poniesione straty, podkreślił, że jest współwłaścicielem „Gońca“ i że ciekawości komisji rewizyjnej, z powodu finansowania „Gońca“, się nie obawia, gdyż ostatecznie, gdyby była zbyt natrętna, to znajdą się sposoby na nauczenie jej rozumu.

Polecenie to zakomunikowałem komisji rewizyjnej i informacyj, jakich komisja zażądała, udzieliłem.

Spodziewam się, że p. P. Treter i p. W. Kruk, członkowie komisji rewizyjnej, zdobędą się na tyle uczciwości i cywilnej odwagi, że to, co wyżej podałem, potwierdzą.

Dr. Albin Zając.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Notatki literackie.

Czarne karty literatury.

Infiltracja pierwiastków rozkładowych przez „Wiadomości Literackie“, firmę Bormana, Grycendlera i Ski trwa. Każdy prawie numer zawiera takie rzeczy, których społeczeństwo czysto polskie przyjąć nie może. I dotąd nie zdobyło się, by inny tygodnik temu wyrafinowanemu kulturträgerstwu wolnomyślicielsko-komunistycznych form życia przeciwstawić!

Sprawy religijne występują zwykle w specyficznem oświetleniu. W ostatnim numerze czytamy: Wspomnienia profesora Witwickiego o przymusie religijnym w szkole (w wywiadzie dotyczącym tłómaczeń Platona), o tem, jak męczył się kłamstwem (!), systematycznem uławianiem wiary w dogmaty w szkole. Powtóre: reklama Gide'a „Fałszerzy monet“, przezornie niepodpisana, złagodzona restrykcjami co do anarchicznych idei Gide'a, ale pouczająca o istnieniu książki, gdzie matka aprobuje dla syna... perwersją, której nie chcemy za „Wiadomościami“ nazywać po imieniu. Książka ta wyraża wstręt i nienawiść dla cnoty. „Notatki“ jak zwykle, podają informacje o literatach zagranicznych, dobranych podług specjalnego klucza. Nie brak tam wzmianki o triumfach Idy Rubinstein w roli św. Sebastjana — oczywiście! Wszak to przedstawienie wyklęte przez „reakcyjnego“ arcybiskupa! Dalszy ciąg obrony Klabunda jest dość zastanawiający. Gdyby z równym zapałem broniono autorów polskich na łamach „Wiadomości“! Na tych częściej się urządza polowanie z nagonką.

Chyba, że się należy do zaszczytnie znanej dynastji literackiej Tuwimów. Tuwimównie wolno zapowiadać, że zrywa ze św. Agnieszką i Joanną, bo potrzebniejsza jej Baba Jędza, a wśród tych strasznych zapowiedzi plagjować Iłłakowiczównę — i tak dytyramby zapewnione!

A oto — zakończenie artykułu o Klabundzie: — Radzę natomiast tchórzliwemu anonimowi z „Przeglądu“, żeby zajmował się swojemi sprawami, a nie zaczepiał „Wiadomości“; wyjdzie na tem napewno dobrze.

Podpisany — anonim (mg). Pogróżka znacząca. Szkoda, że liche, straszne, nietrafne i fałszowane oceny oraz aroganckie napaści z dowcipem z Dziki-Sas już nie robią na nikim wrażenia! Pomimo pogróżek, całe społeczeństwo polskie, nawet lewicowcy, w których tam coś niecoś polskiego ducha się kołacze, mają dosyć tego szantażu na literaturze polskiej!

S.

UCZCZENIE KASPROWICZA PRZEZ NARÓD. Pod przewodnictwem dyr. gimnazjum St. Turowskiego ukonstytuował się w Zakopanem komitet dla urządzenia obchodu na cześć Jana Kasprowicza, mieszkającego od kilku lat w Zakopanem w swej willi „Harenda“. Do komitetu zakopiańskiego weszli: poseł Kozłowski, ks. Humpola, dr. Diehl, prof. Roman Hahn. Na czele sekcji obchodowej stanął inż. Karol Stryjeński, na czele finansowej major Br. Romaniszyn. Podobne komitety dla urządzenia obchodów mają się zawiązać w innych miastach Polski, na czele komitetu honorowego staną marszałkowie Sejmu i Senatu, projektuje się zebranie daru narodowego dla wielkiego poety. Obchód w Zakopanem odbędzie się 27—29 czerwca b. r.

WZNOWIENIE „ZWROTNICY“. Po przeszło dwuletniej przerwie, „Zwrotnica“ wznawia swą działalność jako miesięczne pismo artystyczne w Krakowie. Najbliższy zeszyt kosztować będzie 50 groszy.

---

watnych w Wielkopolsce; nie brak w niej i białych kruków, mianowicie rzadkich wydań pism ks. Skargi.

Jest też ks. biskup Okoniewski dzieł księdza Skargi a zarazem Pisma św. pierwszorzędnym dzisiaj w duchowieństwie polskiem znawcą. Owocem kilkuletnich, „iście z benedyktyńską cierpliwością“ prowadzonych studjów nad Skargą, którym się oddał po ustąpieniu z redakcji „Przeglądu Kościelnego“ *), jest wspaniałe dzieło, jakie w roku jubileuszowym Skargi (1912) wydała drukarnia i księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu p. t. Pismo św. w dziełach ks. Piotra Skargi (w. 8º, str. XVIII, 70* i 720). „Wśród różnych pięknych plonów jubileuszu Skargi dzieło to ks. Okoniewskiego — zdaniem prof. J. Kallenbacha — zajmie poczesne i trwałe miejsce jako praca od podstaw, dająca fundament naukowy dalszego poznawania wielkiego nauczyciela narodu“ (w wyczerpującej a pełnej szczerego uznania recenzji w lwowskim „Pamiętniku Literackim“ (R. XII [1913] 229/232). Z wyników badań, do jakich autor doszedł, a które przedstawił w znakomitej rozprawie, poprzedzającej zestawienie wszystkich cytatów Skargi z Pisma św. należycie objaśnionych, wystarczy wskazać przynajmniej te dwa: opis dokładny rozwoju studjów naukowych Skargi, zwłaszcza nieznanych dotychczas teologicznych za pobytu jego w Rzymie, oraz stwierdzenie, że Skarga tłómaczył poszczególne miejsca Pisma św. samodzielnie wprost z Wulgaty z uwzględnieniem nieraz Septuaginty, nie opierając się na żadnym z istniejących podówczas przekładów. Równocześnie urzeczywistnił autor myśl prof. Stanisława Tarnowskiego, ogłaszając nakładem i czcionkami wspomnianej drukarni i księgarni św. Wojciecha przepiękny i formą zewnętrzną Modlitewnik Skargi, ułożony z modlitw w dziełach ks. Piotra Skargi zawartych (m. 8º str. 304). Krytycznemu wydaniu wszystkich dzieł Skargi oraz szeregowi tematów, nasuwających się wśród studjów naukowych autora, przeszkodziła wojna.

Jednym z owych tematów była i pozostaje niewątpliwie troska o należyty przekład Pisma św. Dobitny dał jej wyraz już w początkach działalności swojej piśmienniczej, kiedy omawiał w swoim „Przeglądzie Kościelnym“ Lekcje i ewangelje w najnowszem wydaniu warszawskiem redakcji „Bibljoteki dzieł chrześcijańskich“: uznał je za niefortunne, bo nie posunęło ono sprawy polskiego przekładu Pisma św., ale cofnęło ją pod wielu względami wstecz (T. VII z marca 1905).

A i teraz po wojnie nie pozostawał bezczynny naukowo. Zabrał się do monografji wielkiej pamięci ks. Jana Chryzostoma Janiszewskiego, biskupa tytul. eleusyńskiego, b. biskupa sufragana i oficjała poznańkiego († 11 października 1891 w Gnieźnie), do której materjały wszystkie ma już zebrane. Od zamierzonej tej pracy oderwało autora na pewien czas powstanie wydawnictwa „Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłumaczeniu“ i skłoniło go do badań nad św. Hieronimem, którego szereg listów ma już przełożonych, a resztę wraz z innemi mniejszemi dziełami jego przełoży i zakończy to studjum prawdopodobnie obszerniejszą o tym doktorze Kościoła monografją.

Nie można wreszcie pominąć, że rozważał również zagadnienie prymasostwa w Polsce w rozprawce, ogłoszonej drukiem w lecie 1919 p. t. Kto jest prymasem Polski? (czcionkami Drukarni św. Wojciecha b. r. w., 8º str. 14). Sprawy tej autor nie uważał „za podrzędną, bo prymasostwo zrosło się jak najściślej z ustrojem Kościoła w Polsce, było jej chlubą i znamieniem jedności“; budzące się o niej u niektórych pewne wątpliwości usunął w wywodzie swoim historyczno-kanonistycznym jako całkiem nieuzasadnione, stwierdzając, „że godność prymasa Polski istnieje do dnia dzisiejszego i że ją dzierży arcybiskup gnieźnieński i poznański“.

Świetną a nieprzerwaną — mimo najtrudniejszych warunków i braku własnego Wydziału Teologicznego — tradycję pracy naukowej wśród duchowieństwa wielkopolskiego, ks. biskup Stanisław Okoniewski, najwybitniejszy jego dzisiaj przedstawiciel, zdołał utrzymać w całej pełni i nowego dodał jej blasku. Za pontyfikatu Leona XIII rozpoczął swoją tę działalność w myśl wskazań wielkiego tego papieża o nieodzownej potrzebie głębszej wiedzy u duchowieństwa, zarówno w kierunku praktycznym jak i teoretycznym. Podniętą mu przytem niezawodnie była zachęta, jakiej doznał i ze strony następcy Leona XIII, papieża Piusa X. Kiedy w roku 1909 przedstawiony został przez ks. biskupa Likowskiego Ojcu św. Piusowi X, tenże słysząc, iż przedstawiony kapłan polski nietylko oświeca umysły i krzepi serca słuchaczów wytworną swoją wymową, ale i piórem włada znakomicie, wyrzekł do niego pamiętne te słowa: „Scribas, scribas, permultum scribas ad refocillandas animas (Pisz, pisz, jak najwięcej pisz dla zagrzania dusz)“.

Szczęśliwa diecezja, która otrzymuje tak światłego i zasłużonego pasterza. Uroczystym i radosnym dla całego Pomorza jest dzisiejszy dzień konsekracji biskupiej ks. prałata Okoniewskiego w katedrze pelplińskiej.

Ks. Dr Jan Fijałek.

—oOo—

*) Lekturą pism Skargi krzepił się ks. Okoniewski w celi więziennej we Wronkach, skazany na kaźń sześciotygodniową przez sąd pruski (powiatowy w Śremie) w czerwcu 1907 roku za obronę języka ojczystego dziatwy polskiej w ówczesnym jej strajku szkolnym. Szczegół ten, jak i o bibljotece ks. biskupa Okoniewskiego, tudzież o audjencji jego u papieża Piusa X w roku 1909, podaje się za artykułem o nowym koadjutorze przez ks. Dra Kaz. Miaskowskiego w „Słowie Pomorskiem“ Nr 1 z 1-go stycznia 1926.

Jak Niemcy się konsolidują?

Wbrew przeważnie dziś przyjętemu zwyczajowi publicystycznemu, nie będę poświęcał niniejszych uwag stosunkom wewnętrznym, lecz zajmę się jednym z najbliższych sąsiadów: Niemcami. To, co się bowiem obecnie dokonywuje w państwie „bojaźni Bożej", godnem jest najwyższej uwagi wszystkich sąsiadów, a przedewszystkiem naszej. Mam na myśli szybko postępujący proces **przystosowywania się organizmu gospodarczego Niemiec do zmienionych warunków**, który określa się terminem konsolidacji wewnętrznej Niemiec. Wyraża się on m. in. właśnie w istnieniu owej przeszło dwumiljonowej armji bezrobotnych, która powstała wskutek zasadniczej reorganizacji przedsiębiorstw, zwalniających zbędne siły.

Początkowo i tam wierzono, że przejście od inflacji do okresu stałej waluty będzie się mogło odbyć bez większych wstrząsów. Okazało się jednak, że podłoże nie jest bynajmniej zdrowe, gdyż wysoki wewnętrzny poziom cen, nie nadaje się do stabilizacji stosunków gospodarczych odzyskania zdolności konkurencyjnej.

Zaczęto więc od polityki obniżenia cen. Zrozumiano jednak, że prawdziwe odrodzenie może dokonać się **tylko wspólnym wysiłkiem, t. j. rządu i społeczeństwa.** Skutki tej świadomej swego celu kolaboracji nie dały na siebie czekać. W ciągu roku ujawnił się widoczny spadek tak kosztów utrzymania, jak i cen hurtownych. Wskaźnik bowiem cen hurtownych wynosił w styczniu 1925 r. 136.4, podczas gdy w styczniu b. r. już 121.6, a w połowie marca zniżył się do 117.8. Wskaźnik zaś kosztów utrzymania spadł z 145 (w sierpniu ub. r.) na 138 w połowie lutego b. r.

Drugiem taktycznie bardzo rozumnem pociągnięciem była redukcja ciężaru podatkowego. Jakkolwiek rząd nie spełnił pod tym względem w całej pełni postulatów przemysłu, niemniej odbiło się to korzystnie na produkcji. Aby ulżyć wydatniej przemysłowi zamierza rząd poddać ścisłej rewizji gospodarkę związków komunalnych, która wywołuje również i w Niemczech bardzo wiele niezadowolenia swoją rozrzutnością.

Najkorzystniej jednak przedstawiają się stosunki w dziedzinie kredytu. Dowodzi tego choćby ostatnie obniżenie oficjalnej stopy dyskontowej do 7%, przyczem zaznaczyć należy, że i w obrocie prywatnym płaci się za krótkoterminowy kredyt od 10 do 11%. Nie ulega wątpliwości, że ten pomyślny stan rzeczy zawdzięczają Niemcy **wielce obfitemu przypływowi obcych kapitałów**, których według oficjalnej statystyki ulokowano w Niemczech na sumę 3½ miljarda marek zł. **Niemcy są już tak przesycone kapitałami,** że nie potrzebują zupełnie krótkoterminowych kredytów. I tem się tłómaczy obniżenie oficjalnej stopy procentowej, która ma powstrzymać dalszy przypływ obcego kapitału.

Ta chęć powstrzymania dalszego przypływu obcego kapitału ma swoje źródło **również i w mniejszem zapotrzebowaniu kredytów.** — Trzeba bowiem wiedzieć, że w mentalności producenta niemieckiego dokonał się zasadniczy przewrót. Miejsce inflacyjnej mądrości kalkulacyjnej, która wyrażała się w zadłużaniu się na wszystkie strony, zajęła obecnie trzeźwa a sumienna kalkulacja. Kredyty zaś zaciąga się tylko tam, gdzie istnieje możliwość ich produktywnego zużytkowania.

I to jest zdaniem mojem jednym z najważniejszych objawów owej konsolidacji organizmu gospodarczego Niemiec, gdyż nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że stworzenie odpowiednich psychologicznych podstaw jest równie ważnym czynnikiem regeneracji gospodarstwa społecznego, jak i materjalne warunki.

Najsilniejszy ten proces ujawnia się w dziedzinie przemysłu. Jest rzeczą charakterystyczną dla stosunków niemieckich, że kierownicy przemysłu **nie poszli drogą redukowania płac robotniczych w celu obniżenia kosztów produkcji,** lecz zainicjowali politykę **wzmożenia wydajności pracy** i racjoinalizacji warsztatów produkcyjnych. Przedsięwzięto ponadto daleko idące plany reorganizacyjne. Niemcy są na najlepszej drodze do stworzenia u siebie wielkich trustów przemysłowych, które oparte o bardzo silne podstawy finansowe i wyposażone w najnowsze zdobycze techniki i racjonalizacji pracy **ruszą na podbój zagranicznych rynków zbytu.** Nie jest to zresztą dla nikogo tajemnicą, cała zresztą odbudowa powojennych Niemiec odbywa się tylko pod tem hasłem.

Rzecz jasna, że naszkicowany tu w bardzo ogólnych zarysach proces konsolidacji potrwa jeszcze jakiś czas, nie mniej liczyć się musimy z faktem, że został on już zainicjowany i znajduje się w stadjum realizacji. Sami zresztą Niemcy nie mają najmniejszych iluzyj, że upłynie jeszcze dużo wody w Renie, zanim zdobędą z powrotem swoje rynki zbytu, natomiast powszechnie się stwierdza, że proces konsolidacji, a raczej przystosowywania się organizmu gopodarczego do nowych warunków **postępuje tam znacznie szybciej, niż oczekiwano** i w tem widzą zapowiedź końca kryzysu.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na kilka wielce interesujących cyfr. Obecny dochód społeczny Niemiec **oblicza się na 52 do 68 miljardów m. w porównaniu z 40 do 42 miljardami przed wojną,** ilość zaś zatrudnionych obecnie wynosi (mimo olbrzymiego bezrobocia) **23 do 24 milj. osób, wobec 22 milj. przed wojną.** Ta krótka statystyka świadczy chyba najwymowniej, że gospodarstwo społeczne Niemiec bardzo rychło podniosło się po spustoszeniach wojennych.

Te tendencje rozwojowe Niemiec wywołują w Czechach niezwykle silne zainteresowanie, a przedewszystkiem troskę o swoją egzystencję. Wyrazem tych nastrojów, jakie panują w kołach czeskich, są następujące uwagi Dra Bascha, omawiającego w „Prager Presse" tendencje rozwojowe Niemiec.

Musimy sobie zdawać jasno sprawę — pisał on — że zapowiadająca się ostra walka konkurencyjna na rynkach światowych, w której wybitny udział wezmą Niemcy, **rozstrzygnie nietylko o naszym dobrobycie, ale i o naszej niezawisłości gospodarczej.** Takie obawy wyrażają Czesi, którzy znajdują się również w stadjum daleko posuniętej konsolidacji własnego organizmu gospodarczego.

Mimowoli budzi się zapytanie, jak my przygotowujemy się do wspomnianej wielkiej kampanji o niezależność gospodarczą? Odpowiedź zdaje się nie jest trudna; namyślamy się dopiero co robić i kłócimy się o metody pracy. Wobec tego o rezultaty możemy być spokojni.

M. M.

—oOo—

Jakie roboty publiczne będą podjęte?

Prace koło uporządkowania miast. — Obwałowanie Wisły i regulacja rzek górskich.

Według informacyj, udzielonych „Kurjerowi Polskiemu" przez b. ministra robót publ., p. N. Barlickiego, program robót publicznych przedstawia się następująco:

Zamierzone roboty publiczne w związku z sytuacją bezrobocia będą miały za przedmiot głównie **doprowadzenie w większych i bardziej ruchliwych miastach mocno dotychczas zaniedbanych ulic do porządku** przez wybrukowanie ich, częściowo zaś asenizację miast przez umożliwienie robót wodociągowo-kanalizacyjnych; szczególnie ważne znaczenie pod tym względem będzie miało uregulowanie i zasklepienie rzeki Rawy na Górnym Śląsku.

Za najpilniejsze jednak uchodzą roboty koło regulacji rzek górskich, **obwałowanie Wisły dla zapobieżenia powodziom,** uregulowanie Wisły dla celów żeglugi, odbudowa mostów zniszczonych w czasie wojny, poprawa stanu dróg, katastrofalnego w niektórych okolicach kraju, a zwłaszcza we wschodniej jego połaci. Budowa całego szeregu gmachów publicznych dla zwolnienia mieszkań prywatnych, zajętych na potrzeby urzędów i stworzenie lepszych warunków urzędowania.

—oOo—

Kolosalne zażydzenie handlu jajczarskiego.

95% produkcji jajczarskiej znajduje się w rękach pośredników żydowskich.

Produkcja jaj w Polsce dzieli się między poszczególne dzielnice kraju następująco: Województwa kresowe (Małopolska wsch. i Wołyń) produkują 45% ogólnej ilości, Małopolska zachodnia i Śląsk 30%, b. Kongresówka około 18%, Wielkopolska i Pomorze 7% ogólnej produkcji jaj. Firmy jajczarskie wysyłają zagranicę 250—300 wagonów jaj.

Należy stwierdzić, że **około 95% ogólnej produkcji jaj przechodzi przez ręce pośredników żydowskich, a tylko 5% znajduje się w rękach organizacyj spółdzielczych. Po wsiach i jarmarkach zajętych jest według przybliżonego obliczenia, około 20.000 żydów-zbieraczy jaj.**

Wobec takiego stanu rzeczy powitać należy z uznaniem inicjatywę Spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych, które podjęły szeroką akcję w kierunku ograniczenia pośrednictwa możliwie we wszystkich działach handlu spożywczego. Stwierdzono bowiem fakty takie, że pośrednicy biorą po 2% ceny kupna nawet w tych wypadkach, gdy tylko wskazują przedmiot kupna. Sprawa zmniejszenia cen najniezbędniejszych artykułów przez ograniczenie pośrednictwa, może być przeprowadzona przy należytem poparciu ze strony Izb handlowych i Stowarzyszeń kupieckich, lecz nadewszystko — ze strony samych konsumentów.

—oOo—

Raczej większe podatki niż inflacja!

Uchwały organizacyj sfer gospodarczych oświadczają się za programem ministra skarbu.

Rada Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, po przedyskutowaniu programu sanacyjnego ministra skarbu, a także projektu socjalistycznego — pogląd swój na te projekty ustaliła w szeregu wniosków. Najcharakterystyczniejszy z nich stwierdza, że wprawdzie obciążenie produkcji podatkami jest dość dotkliwe, że wskutek tych nadmiernych ciężarów w zeszłym roku produkcja załamała się pomimo większej pojemności rynku dostaw państwowych niż w roku bieżącym. Pomimo to — **mając do wyboru dwa zła — większe podatki, albo inflację, sfery gospodarcze wybierają zło mniejsze.** We wzroście ciężarów podatkowych sfery gospodarcze widzą premję asekuracyjną przeciwko najgroźniejszemu złu — inflacji — i przyjmując tę premję, traktują ją junctim z zapowiedzianym przez ministra skarbu projektem ustawy o systematycznem corocznem zmniejszeniu obiegu biletów.

Słabe widoki uzyskania pożyczki.

Zeszłoroczna pożyczka interwencyjna zaciągnięta w Szwajcarji w sumie 20 miljonów franków szw. **została spłacona.** Gorzej natomiast przedstawia się sprawa ulokowania II-ej transzy pożyczki Dillona na rynku amerykańskim, który wskutek kilku ostatnich posunięć na giełdzie nowojorskiej **został niekorzystnie usposobiony dla wszelkich pożyczek zagranicznych.** Niemniej przeto pertraktacje z Dillonem są jeszcze w toku.

—oOo—

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 17.40, Londyn 25.177, Nowy Jork 5.177, Belgja 18.30, Włochy 20.82, Berlin 1.232, Wiedeń 18.30, 73.05, Praga 15.34, Warszawa 50.00, Budapeszt 0.736.

Urzędnicy przeciw noweli uposażeniowej

a za utrzymaniem norm ustawy z roku 1923.

Stowarzyszenie Urzędników państwowych w Krakowie nadesłało nam komunikat z uwagami krytycznemi na temat nowego projektu uposażeń państwowych. Wprowadzenie **stałych płac,** oznaczonych w złotych, nie uważają urzędnicy za koncepcję realną, widzą bowiem jeszcze zagrażające nowe skoki drożyzny, a tem samem dalsze pokrzywdzenie urzędników. Odrzucenie dodatków rodzinnych pochodzi wprawdzie ze słusznej zasady, że płaca winna być wynagrodzeniem za pracę, a nie subwencją na utrzymanie rodziny pracowników, genezą jednak tych dodatków był fakt, że państwo nie było w możności płacić wszystkim pracownikom takich poborów, by urzędnik z wielką rodziną mógł z nich wyżyć. Dodatki rodzinne — było to zniżka płac pracowników samotnych, których kosztem państwo obciążało swój budżet personalny.

Dalszą właściwością projektu jest t. zw. dodatek za czynną służbę. Dodatek ten jest wydatnem zwiększeniem uposażeń wyższych grup uposażeniowych, czego dowodem niesłychana wprost rozpiętość tego dodatku — zwłaszcza w porównaniu z rozpiętością zasadniczych norm uposażeniowych. Podczas bowiem, gdy rozpiętość między najniższą a najwyższą grupą uposażeniową wynosi przy normach zasadniczych 13 — to przy dodatku rozpiętość ta wynosi 60 (!).

Najważniejsze — według komunikatu — jest jednakowoż przekreślenie praw emerytalnych urzędników czynnych. Któż bowiem zdecyduje się skorzystać z prawa do spoczynku, gdy pociąga on za sobą utratę dodatku za czynną służbę, zatem w najwyższych stopniach służbowych 100—600 zł. miesięcznie.

Wreszcie komunikat skarży się na **pokrzywdzenie urzędników administracyjnych** w porównaniu z innemi kategorjami funkcjonarjuszy państwowych i opowiada się za dalszem utrzymaniem norm ustawy z roku 1923.

Prezesem Związku zrzeszeń wybrano ponownie prof. Dra J. Krajewskiego.

Onegdaj odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Związku zrzeszeń pracowników publ. wojew. krakowskiego. Tak sprawozdania Zarządu, jak i wniosek Komisji rewizyjnej zostały jednogłośnie uchwalone. Po przedłożeniu rezolucji przeciw nowemu projektowi uposażeniowemu, również jednomyślnie przyjętemu, przystąpiono do wyboru nowego prezydjum, którego dokonano przez aklamację. Weszli: Dr. J. Krajewski prezes, Dr. J. Czapliński wiceprezes, Górka Jan wiceprezes, Pokorny Bernard wiceprezes; w skład Komisji rewizyjnej weszło pp.: Mieczysław Seifert, prof. Fran. Brablec, P. Spilczyński, Bułówna i Rudolf, zaś w skład sądu polubownego pp.: Dr. Muczkowski J., Arzt Wład. i radca Rawski.

—oOo—

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZISIAJ?

Cracovia—Wawel. Mistrzostwo A-klasy, boisko Cracovii, godz. 3.30 popoł. — **Jutrzenka—Makkabi.** Mistrz. A-klasy, boisko Jutrzenki, godz. 4.45 pop. — **K. S. Krowodrza—Zwierzyniecki K. S.** Mistrz. B-klasy, boisko Cracovii, godz. 11 przedp. — **Garbarnia—Podgórze.** Mistrz. B-klasy, boisko Podgórza, godz. 10.30 przedp. — **Wisła III—Cracovia III.** Boisko Cracovii, godz. 1 pop. — **5 p. sap.—5 szwadron taborów. Boisko Garn. Stadjonu Sportowego** (Małe Błonia), godz. 2 pop. — **K. S. Trzebinia—K. S. Urania.** Mistrz B-klasy, boisko 20 p. p., godz. 4 pop. Poprzedzi match **Krowodrza II—Urania II,** o godz. 2.30 pop., tamże. — **Wisła I B—Korona.** Boisko Wisły, godz. 11 przedpołudniem.

Wisła dziś gra o mistrzostwo okr. w Bielsku z B. B. S. V. o godz. 3.30 pop.

Wieliczka—Kraków. W dniu 3 maja odbędzie się staraniem krak. Związku Lek.-Atl. wielki bieg sztafetowy **na szosie Wieliczka—Kraków,** podzielonej **na 10** etapów w przestrzeni **13.150 mtr.** Start przed dworcem w Wieliczce, meta w Krakowie przed parkiem dra Jordana. **Startować mogą drużyny złożone z 10 zawodników.** Zgłoszenia: Z. Szembek, ul. Sławkowska l. 23.

Trzeci maj u kolarzy. W dniu 3 maja dla uczczenia święta narodowego organizują się sztafety kolarskie z Krakowa, Łodzi, Radomia i wielu innych miejscowości. Sztafety te przywiozą depesze od klubów i związków sportowych, adresowane na imię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nagrodę wojsk polskich w Nicei zdobył kapitan armji hiszpańskiej. W czwartym dniu wielkich konkursów hipicznych w Nicei o nagrodę wojsk polskich, ofiarowaną w roku ubiegłym przez min. wojny gen. Sikorskiego, pierwsze miejsca, a zarazem nagrodę W. P. zdobył kpt. armji hiszpańskiej, Hombre. Drużyna polska w konkursie tym udziału nie brała.

Zbyszko Cyganiewicz został ostatnio pokonany w New Jorku w walce wolno-amerykańskiej, przez Niemca Stoinecka. Mimo swój wiek (Cyganiewicz Zbyszko liczy obecnie przeszło 50 lat) polski mistrz świata zagrażał długo przeciwnikowi i dopiero po 63 minutach uległ wyczerpany.

Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa) postawił dnia 20 b. m. nowy rekord polski w biegu na 2 klm. w czasie 5.48.7 o siedm i pół sekundy lepszy od Forysia.

Łódź—Górny Śląsk rozegrają matche reprezentacyjne 6 lub 13 czerwca w Łodzi i 1 lub 15 sierpnia w Katowicach.

Z Kin krakowskich.

Kino Wanda: „Dżentelmen od stóp do głów".

Interesujący film awanturniczy z typu filmów Toma Mixa. Wszystkie jego obrazy par excellence amerykańskie posiadają efekty — żeby je tak nazwać — Jackteksasowskie. Tchnie z nich daleki dziki Zachód Ameryki. Tom Mix nie tyle jest aktorem, ile jest prawdziwym cowboyem i podoba się (zwłaszcza młodzieży) w tych momentach, w których najbardziej jest synem stepu. Filmy z Tomem Mixem **są wyrazem szlachetnej awanturniczości,** połączonej z lekcją natury. Mówimy tu o tym typie filmów w ogólności. Zasługą onegdajszego filmu jest (jak zawsze zresztą w filmach Foxa) pociągające tło (pejzaż Gór Skalistych w St. Zjedn.); szczytem emocji są wspaniale technicznie zdjęte wyścigi konne. Na uwagę zasługuje komedja o pięknym formalnym typie abstrakcyjnej groteski.

(mafarka).

Z życia muzycznego Krakowa.

Artur Rubinstein. — Feliks Szymanowski. — El. Rzeszotko-Turlińska na wieczorze kam. Reger-Wolff. — Wieczór podhalański. — Koncert ukraiński.

Tegoroczny sezon koncertowy obdarzył nas szeregiem znakomitych sił pianistycznych o różnym typie odtwórczym i interesującej psychice artystycznej. Obok świetnego Rubinsteina usłyszeliśmy niezrównanego stylistę epok klasycznej i romantycznej, Seweryna Eisenbergera, doskonałego modernistę Zbigniewa Drzewieckiego, tytanicznego przetwórcę fortepianowych koncepcyj na diapazon żywiołowej muzykalności, Alfreda Hoehna, wreszcie muzyka o podobnej swadzie pianistycznej, jako wypadkowej wewnętrznej konieczności, jako uzewnętrznieniu się elementarnej siły muzycznej, Feliksa Szymanowskiego. Brat wielkiego współczesnej Polski kompozytora i najlepszej polskiej pieśniarki, wyniósł już z rodzinnych pieleszy umiłowanie muzyki, a podniosła atmosfera artystyczna lat młodzieńczych oraz pianistyczne studja w Petersburgu i Niemczech wycisnęły swe piętno rzetelnego pogłębienia na wrodzonym talencie. Już drugi raz obdarzył nas w Krakowie występem w sali Instytutu muzycznego Feliks Szymanowski, zyskując ogólne uznanie i sympatję publiczności. Na program złożyły się utwory Chopina, Skriabina, Manuela de Falla, Debussyego, Szymanowskiego, Karola i Liszta, jednem słowem, obraz ciekawych nastrojów psychicznych, wszechstronnego pokazu techniki od przesyconej poezją toucher Aryela fortepianowego i olśniewającego w swej orkiestralnej wprost błyskotliwości Liszta do skrajnego malarstwa dźwiękowego współczesnych modernistów. Grę Feliksa Szymanowskiego cechuje przedewszystkiem łatwość opanowania technicznego i bezpośredniość wypowiedzenia się tak spontaniczna, że słuchacz pozostaje pod urokiem najmilszej rozmowy, tonalnemi pojęciami prowadzonej. A przytem jasność i wyrazistość frazowania, iście męska dynamika, przy równoczesnej powiewności, fascynującej przejrzystą lekkością i koronkową cyzelaturą (Liszt), staranność pedalizacji w oparciu o harmoniczne efekty z wytrawnej muzykalności płynące, stwarzają sylwetę dojrzałego pianisty, z którym pragniemy w jak najczęstszym pozostawać kontakcie.

Obecnie winniśmy kilka słów wdzięczności i uznania skierować pod adresem Instytutu muzycznego, który uprzystępnia wstępne kroki artystom, nawiązującym kontakt z tutejszym światem muzycznym. Podobnie bowiem dał nam sposobność poznania wytrawnej pianistki wiedeńskiej, p. Eleonory Rzeszotko-Turlińskiej, która na wieczorze, poświęconym twórczości Regera i Wolffa, wykonała tak mało znane kompozycje genialnego kontrapunkcisty niemieckiego. Regera Improvisation op. 32, wytworny Gavotte op. 89 i zawiła Burlesque, nie usprawiedliwiająca w fakturze, ni w objętości swej nazwy, stały się terenem popisu dla opanowanej biegłości fortepianowej, zrównoważonej koncepcji przemyślenia reprodukcyjnego i zwartego, skupionego wykonania o skali męskiej logiki i siły. Jej współtowarzyszką koncertową była śpiewaczka p. Marja Skłodowska-Goettlowa, której aksamitną barwę głosu podziwialiśmy w roku ubiegłym na popisie szkoły śpiewu prof. Warmutha. Głos tej piękne nadzieje rokującej pieśniarki posiada niezwykle ciepły timbre, szeroką skalę rozpięcia i głęboki potencjał dynamiczny; nic też dziwnego, że wrodzona iteligencja potrafi z tego materjału wykrzesać więcej plastyki w interpretacji, niżby jej użyczyło wypracowane studjum, aczkolwiek znać, iż motorem przewodnim jest tutaj niezwykła intuicja artystyczna pieśniarki, i że w interesie jej samej leży doskonalenie techniczne tych niezwykłych darów, jakimi ją obdarzyła przyroda. P. Skłodowska-Goettlowa odśpiewała sześć pieśni Wolffa, jak: „Nun wandre, Maria", „Gesang Weylas", „Wer sein holdes Lieb verloren", „Ach, im Maien war's" itd. Całość tego wieczoru kameralnego uzupełniła jeszcze a-mol suita skrzypcowa Regera, odegrana przez p. **Rudolfa Hückla** i p. Rzeszotko-Turlińską, a wstępna prelekcja prof. Dra Józefa Reissa ujęła syntetycznie charakterystyczne cechy twórczości tych dwóch kompozytorów, niezatartemi głoskami zapisanych na kartach nowoczesnej literatury muzycznej.

Niestrudzony krzewiciel i popularyzator muzyki w sferach młodzieży szkół średnich, istotny budowniczy przyszłej kultury muzycznej **od podstaw, prof. Franciszek Konior,** zorganizował łącznie z gronem geograficznem **uczniów Seminarjum nauczycielskiego „wieczór pieśni i gwary podhalańskiej",** który się odbył z miłym sukcesem dla wykonawców, a pożytkiem dla tłumnej publiczności w sali gimnastycznej powyżej wzmiankowanego Zakładu pedagogicznego. Program objął produkcje Chóru pod batutą prof. Koniora, oparte o pieśń podhalańską, w opracowaniu Lachmana, Jareckiego, Noskowskiego, Świerzyńskiego, a których wykonanie artystyczne było owocem sumiennej i rzetelnej pracy dyrygenta, — następnie „Fantazję góralską" **Konrada Koniora** (syna) na orkiestrę i fortepian w wykonaniu orkiestry szkolnej i młodego kompozytora, dalej Tańce góralskie Fr. Koniora (sen.) na chór i orkiestrę. Żywa pelekcja p. Mieczysława Wargowskiego „O muzyce i gwarze podhalańskiej" stanowiła cenny przyczynek do zobrazowania specyficznej gałęzi folkoru muzycznego polskiego Podtatrza. Całość wieczoru chlubnie dowiodła celowej, rozumnej pracy tego cichego bojownika sztuki, którego mrówcza praca zasługuje na najwyższe uznanie ze strony społeczeństwa i krytyki, a na wdzięczność ze strony młodej generacji, wychodzącej ze zrośniętym zaczynem Piękna w duszy z pod jego kierownictwa. Oby takich było więcej!

Z chwilą gdy mówimy o produkcjach chóralnych należy nam ciepłe wspomnienie poświęcić koncertowi Chóru ukraińskiego pod batutą dyr. **Dymitra Kotko,** który już po raz trzeci w bieżącym sezonie zgromadził w sali Starego Teatru szerokie masy zwolenników dyscypliny chóralnej i fenomenalnego materjału głosowego w basowych rejestrach. Powiększony do chóru mięszanego liczny ten zespół wykonawców w strojach małoruskich przedstawiał malowniczy obraz ukraińskich mołodyć i mołojców, przypominających typy z J. Kossaka akwareli. Program objął utwory Stecenki, Łysenki, Kotka, Barwińskiego.

Ogółem chór męski, który wykonał sam jedną część koncertu, stoi artystycznie wyżej od młodego chóru mięszanego, lecz tego materjał głosowy i muzykalność pozwala tuszyć, iż osiągnięcie równie sharmonizowanego poziomu jest tylko kwestją czasu i współpracy.

Dr. Melanja Grafczyńska.

—oOo—

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA". Do bogatego grona współpracowników tego pięknego czasopisma, pozostającego pod redakcją Mateusza Glińskiego, przybyły dwie wybitne siły fachowe, które wzięły udział w ostatnim numerze 4-tym (kwietniowym): Arnold Schönberg, sławny kompozytor, wprowadza czytelnika w krąg zagadnień nowej muzyki, a Jacques Dalcroze, genjalny reformator tańca, omawia ujemne strony choreografji współczesnej. Obok tych artykułów, zawiera ostatni numer przyczynki następujących autorów polskich: L. Binentala, A. Chybińskiego, M. Glińskiego, T. Jareckiego, T. Joteyki, Al. Kryńskiego, P. Maszyńskiego, Cz. Marka, L. Różyckiego, F. Szopskiego, A. Wieniawskiego i innych. W dodatku ilustracyjnym reprodukcje obrazów Grottgera i kronika ilustrowana. W dodatku nutowym dwa preludy P. Perkowskiego. Numer zawiera nową rubrykę specjalną p. t. „Wiadomości Radjofoniczne", dalszy ciąg ankiety „Chopin, czy Szopen" i pierwsze rozwiązanie konkursu muzycznego. Adres: Warszawa, Kapucyńska 13.

TELEGRAMY.

Indje na wulkanie.

KRWAWE WALKI NA ULICACH KALKUTY.

Allahabad. PAT.) Niepokoje w Kalkucie **zwiększyły się w sposób poważny. Tłum zaatakował koszary policji i zabił szefa policji. W czasie staró zostało zabitych 12 osób i 85 rannych.** W przeciągu całego dnia przyszło w różnych punktach miasta **do walk ulicznych.**

Sytuacja jest bardzo groźna, ponieważ **niepokoje rozszerzają się na całe Indje północne.** Obawiają się, **że są one przygrywką wielkiego powstania.** Od rządu wymagane są drakońskie **zarządzenia, koncentracja wojsk i proklamowanie stanu oblężenia.** Rozgoryczenie między **hindusami a mahometanami rośnie coraz więcej. Długoletnie wysiłki Ghandiego celem doprowadzenia do pojednania, były, jak się zdaje, bezskutecznemi.**

Na ulicach miasta Delhi roszerzają obie strony pisma ulotne, **wzywające jawnie do gwałtów.** W Allahabad panuje wielkie wzburzenie, ponieważ przywódca hindusów Nalaviya **wzywa do natychmiastowego utworzenia korpusu ochotniczego, ponieważ wojska angielskie okazały się niezdolnemi do obrony hindusów.** Propozycja ta została przyjęta z entuzjazmem. W Kalkucie ustał zupełnie ruch handlowy, a także i w innych miastach kupcy zamknęli swoje sklepy.

Kalkuta. (PAT.). W rezultacie wczorajszych staró pomiędzy mahometanami i hindusami, skierowano do szpitala miejskiego 49 osób, z których 2 niebawem zmarły. W godzinach popołudniowych większe grupy uzbrojonych muzułmanów **wtargnęły do centralnej hali targowej i zaatakowały hinduskich kupców tkackich, z pośród których 4 zostało ciężko rannych.**

——oOo——

Z ostatniej chwili.

Warszawa. (PAT.) Z powodu przypadających na dzień 2 i 3 maja dni świątecznych, emerytury i renty inwalidzkie płatne zapomocą przekazów pocztowych P. K. O. przez urzędy pocztowe, będą mogły być na podstawie zezwolenia ministra skarbu wypłacone 1 maja bieżącego roku.

Nowy Jork. (PAT.). Gubernator Federal Reserwe Bank odjechał do Londynu, skąd **uda się prawdopodobnie do Belgji, Francji i Polski.**

Lwów. (PAT.). Według doniesień z Leningradu, Amundsenowi w jego locie do bieguna północnego będzie towarzyszył dziennikarz sowiecki, który będzie jedynym przedstawicielem prasy na sterowcu „Norge".

Warszawa. (PAT.). Skazany wczoraj przez sąd doraźny w Łodzi, Stefan Bakałarz za zabójstwo 11-letniego chłopca na śmierć, został przez Prezydenta Rzeczypospolitej ułaskawiony, po wczorajszem odwołaniu się obrońcy oskarżonego do łaski Prez. Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Telef. wł.). **Rzeka Moskwa wystąpiła z brzegów i zalała część śródmieścia miasta. Woda doszła aż do ścian Kremlu. Ofiar niema, poziom wody nieustannie się podnosi.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9.70, Holandja 390.20, Nowy Jork 9.70, Paryż 32.67, Praga 28.80, Szwajcarja 187.80, Włochy 39.12, Wiedeń 137.15.

KRONIKA KRAKOWSKA.

——oOo——

Gdzie pomieścić zbiory Muzeum Narodowego?

Prezydjum miasta oświadcza się za projektem arch. Stryjeńskiego. — Decyzja leży w rękach Komisji. — Ostateczny głos wypowie Prezydent Rzeczypospolitej.

W ostatnim czasie ożywiła się dyskusja wybitnych architektów krakowskich na temat, gdzie pomieścić zbiory Muzeum Narodowego: czy w przebudowanym gmachu poszpitalnym na Wawelu (opinja p. Stryjeńskiego), czy w nowym, specjalnie na ten cel wybudowanym gmachu (prof. Szyszko Bohusz).

Chcąc wiedzieć, jakie stanowisko w tej kwestji zajmuje Prezydjum miasta, zwróciliśmy się do wiceprez. m. Rollego, który udzielił nam następujących informacyj: Prezydjum miasta uważa, że najkorzystniejszem rozwiązaniem sprawy i najszybszem dojściem do pomieszczenia zbiorów muzealnych, jest przebudowa gmachu poszpitalnego na Wawelu. Gmach ten pomieści bowiem wszystkie zbiory Muzeum Narodowego (Sukiennice, Muzeum Czapskich, Baracza, Jasińskiego i składy na Wawelu), podczas gdy budowa osobnego pawilonu, projektowana przez prof. Bohusza, dałaby miejsce tylko części zbiorów, tak, że problem należytego pomieszczenia wszystkich zabytków, nie zostałby rozwiązany. Ważną rolę odgrywa tu także czynnik natury gospodarczej; mianowicie przebudowę gmachu poszpitalnego można prowadzić częściowo, w miarę rozporządzalnych funduszów i odrazu pomieszczać zbiory w odrestaurowanych częściach, podczas gdy budowa oddzielnego pawilonu, potrzebowałaby więcej funduszów i w takiej naraz wysokości, by już robót nie przerywać. Bezwątpienia, że gmach poszpitalny nie daje idealnego pomieszczenia zabytków, szczególnie pod względem światła, ale przecież i zagranicą wielkie muzea znajdują się w starych budynkach klasztornych, czy zamkowych.

Decyzja co do wyboru pomieszczenia leży w rękach Komisji Muzeum Narodowego, która rozpatruje już projekty, przedłożone jej przez pp. Stryjeńskiego i Szyszkę Bohusza. Ponieważ gmach poszpitalny na Wawelu, jako część gmachów reprezentacyjnych, pozostaje pod zarządem kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, przeto ostateczny głos w tej sprawie musiałby wypowiedzieć P. Prezydent Wojciechowski i ewentualnie oddać budynek gminie w długoletnią dzierżawę. Gmina — zapewnił p. Rolle — wstawiałaby do budżetu na każdy rok odpowiednie kwoty, aby przebudowa rychło postępowała.

Co do fundacji Corazzy'ego, to nie została ona jeszcze sfinansowaną. Wobec ciężkiego położenia gospodarczego Państwa, trudno przypuścić, aby rząd zakupił budynek pocztowy w Tarnowie (pozostawiony w fundacji), kosztem około 400.000 zł. A szkoda — kończył p. Rolle — bo zrealizowanie tej tranzakcji nadałoby całej sprawie szybszy bieg i zapewniło rychłe ukończenie przebudowy, czy budowy gmachu muzealnego.

Redukcja personalu aktorskiego Teatru Słowackiego o 50%

Krążą pogłoski, że o dyrekturę Teatru zabiega Ludwik Solski.

Jak się dowiadujemy, najbliższy sezon w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego, rozpocznie się pod znakiem zasadniczych reform natury administracyjnej. W pierwszym rzędzie personal aktorski, liczący obecnie 55 osób, zostanie zredukowany do połowy, a kontrakty z artystami będą zawierane na warunkach nie tak wygórowanych, jak dotychczas. Zawarcie kontraktu z aktorem będzie uzależnione nie tylko od dyrektora Teatru, ale i od Prezydjum miasta, które obecnie ma mieć budżet Teatru ściśle określony i już w żadnej mierze nie przekracza granicy finansowej, dla gminy możliwej. Zamiar dzierżawy Teatru został przez Prezydjum miasta zaniechany, a najbliższy sezon ma być ostatnią próbą, czy scena miejska, prowadzona w zmienionych warunkach administracyjnych, nie obciąży zbytnio funduszów gminy.

Sprawa dalszego prowadzenia Teatru przez dyr. Trzcińskiego, nie została jeszcze załatwiona. Po mieście krążą pogłoski, że o dyrekturę zabiega Ludwik Solski. Niewątpliwie najbliższe dni sprawę ostatecznie wyjaśnią.

50 sił nauczycielskich w Krakowie zbędnych.

Jak się dowiadujemy, w szkolnictwie powszechnem mają nastąpić znaczne redukcje, ze względu na to, że ustawa z grudnia ub. r. postanawia, iż kierownik 7-klasowej szkoły musi prowadzić naukę w jednej klasie. Gdy tylko nadejdzie rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, Kuratorjum krakowskie będzie musiało przystąpić do redukcji, która w samym Krakowie obejmie około 50 sił nauczycielskich.

W związku z przewidywaną redukcją wyłoniła się sprawa interpretacji przepisów co do stabilizacji sił nauczycielskich po trzech latach służby. Dotąd bowiem uznawano, że nauczyciel, który w tej samej szkole pracuje bez przerwy trzy lata przy pełnych kwalifikacjach nabywa prawa siły stabilizowanej i nie może być przenoszony do innej szkoły, względnie zwolniony z posady. Obecnie władze szkolne w ten sposób tłómaczą odnośne przepisy, że nauczyciel w takich warunkach uzyskuje tylko stabilizację w zawodzie, a nie w danej szkole, względnie miejscowości.

B. redaktor „Gońca Krakowskiego" przed sądem

za zbrodnię oszczerstwa i obrazę czci. — Rzadki wypadek zawieszenia zasądzającego werdyktu przez trybunał.

Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Dr Władysławowi Świrskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca Krakowskiego", oraz Zygmuntowi Paneńce, b. współpracownikowi tego pisma, oskarżonym przez prokuratorję państwa o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną drukiem.

„Goniec Krakowski" w numerze z dnia 19 grudnia 1924 r. zarzucił dyrektorowi państw. kursów nauczycielskich, Rowidowi, uwiedzenie kilku uczenic kursu. Prócz zbrodni oszczerstwa, odpowiadali obaj oskarżeni za występek obrazy czci, z którą to skargą wystąpił znowu sam poszkodowany Rowid. Podczas rozprawy oskarżyciel prywatny cofnął skargę o obrazę pod warunkiem, że Dr Świrski i Paneńko złożą deklarację przepraszającą, która będzie ogłoszona w dwóch dziennikach miejscowych, a nadto Dr Świrski, względnie wydawnictwo „Gońca" w przeciągu czterech tygodni złożą 300 zł. tytułem kosztów postępowania procesowego, którą to kwotę p. Rowid przeznacza na kolonję wakacyjną dla ubogiej młodzieży. Warunki te obaj oskarżeni przyjęli, poczem trybunał zadał sędziom pytania tylko co do zbrodni oszczerstwa, objętej aktem oskarżenia prokuratury. Po naradzie, przysięgli zatwierdzili 10 głosami winę osk. Świrskiego, natomiast 9 głosami zaprzeczyli winę Paneńki.

Trybunał ogłosił wyrok uwalniający osk. Paneńkę od winy i kary, natomiast werdykt przysięgłych przeciw osk. Świrskiego zawiesił, wobec czego Dr Świrski stanie ponownie przed trybunałem przysięgłych w najbliższej kadencji; w motywach zawieszenia werdyktu podniósł przewodniczący, radca Dr Kaczmarski, że werdykt pozostawał w rażącej sprzeczności z uwolnieniem osk. Paneńki, który był autorem inkryminowanego artykułu, podczas gdy Dr Świrski podpisywał tylko dziennik jako redaktor odpowiedzialny. Zaznaczyć należy, że na mocy par. 332 proc. karnej, rozprawa przeciw Dr Świrskiemu w przyszłej kadencji, wobec zastosowania werdyktu, musi się odbyć przed trybunałem w zmienionym składzie.

Oskarżał prok. Dr Hubl. wotowali s. s. o.: Dr Wątor i Gabryel.

——oOo——

„Sokół" krakowski w r. 1925.

Działalność Sokoła krakowskiego na polu wychowania fizycznego w ubiegłym roku wykazuje chlubną liczbę — 795 osób ćwiczących. Tygodniowo zajmował Sokół 25 godzin na naukę wyłącznie dla oddziałów sokolich, nadto na naukę sokolą odnajmowano sale 11 szkołom i jednemu towarzystwu sportowemu na 134 godzinach tygodniowo, tak, że ogółem w tygodniu odbyło się 159 lekcyj, nie licząc w te[illegible] strzelania na strzelnicy. Pokazów grona nauczycielskiego odbyło się w ciągu roku 4, występów nazewnątrz było 15, udział w złotych 5-krotny, popis odbył się 1; w zawodach brali drużynowo udział 5 razy, strzelnica otwarta była przez 40 dni, lekcyj gimnastyki sokolej i wykładów na kursie przysposobienia rezerw odbyło się 958.

Obecnie usiłowania Sokoła krakowskiego idą w kierunku należnego przygotowania na zlot dzielnicowy, który się odbędzie w Krakowie w dniach od 27 do 29 czerwca b. r.

WSTRZYMANIE PODWYŻEK CZYNSZU OD MIESZKAŃ 1-POKOJOWYCH.

W myśl rozporządzenia, ogłoszonego w Dzienniku ustaw (Nr. 30), czynsz za lokale jednopokojowe (także 1 pokój z kuchnią, względnie przedpokojem), wynosi aż do końca bież. roku tyle, ile w I-szym kwartale bież. roku.

——o——

Kraków, 25 kwietnia.

Niedziela 25: Św. Marka.

Poniedziałek 26: N. M. Panny Dobrej Rady.

Poniedziałek 26: Wschód słońca o godzinie 4.27, zachód o 18.50.

NA STRONIE 2 I 3 dzisiejszego numeru zamieszczamy feljeton ks. Dra Fijałka, omawiający życie i dzieła ks. Stan. Okoniewskiego, biskupa chełmińskiego, którego konsekracja odbywa się dzisiaj w kościele katedralnym w Pelplinie.

TRZECIA NIEDZIELA PO WIELKIEJ NOCY. Niedziela dzisiejsza, trzecia po Wielkiej Nocy, nosi pewne znamię „smętku". Słyszymy bowiem słowa Chrystusa: „Maluczko" a już Mnie nie ujrzycie. Idę do Ojca". Ale i coś pocieszającego: „I znowu was zobaczę, a radości waszej nikt od was nie odejmie".

W dniu dzisiejszym Kościół święci dzień św. Marka Ewangelisty, dawniej święto w Kościele, dziś liczy się do zniesionych. Św. Marek, towarzysz w podróży misyjnej św. Pawła, podług podania, jeden z 72 uczniów Chrystusowych, był założycielem gminy chrześcijańskiej w Aleksandrji. Cześć Świętego najbardziej rozszerzona jest w Wenecji, dokąd w roku 829 relikwie jego zostały przewiezione i gdzie wzniesiono wspaniały kościół św. Marka. Dzisiaj po kościołach parafjalnych odbywa się tak zwana „Litania maior", procesja ze śpiewem litanji do Wszystkich Świętych, z prośbą publicznie zanoszoną do Boga o urodzaje i odwrócenie klęski. Procesja w dzień św. Marka datuje się z czasów pap. Grzegorza W., kiedy straszna zaraza spustoszyła Rzym i Włochy. Litanja do WW. Świętych, bardzo starożytna, ujmuje wszystkie potrzeby chrześcijaństwa, jest głosem błagalnym całego Kościoła o pomoc i jest jedyną litanją „liturgiczną", której Kościół używa przy święceniach kapłańskich, wody do chrztu, w czasie nabożeństwa 40 godz. i przy „Commendatio animae", t. j. chwili konania człowieka.

Dzisiaj w starożytnym kościele św. Marka w Krakowie odpust i rozpoczęcie nabożeństwa 40-godzinnego.

W poniedziałek w kościele św. Katarzyny nabożeństwo przed obrazem N. M. P. „Dobrej Rady".

W ten sam dzień w kościele OO. Dominikanów uroczystość św. Wincentego Ferrerjusza.

„TYDZIEŃ SPOŁECZNY" „ODRODZENIA". W dniach od 26 b. m. do 1 maja urządza Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie" w swym lokalu (Kanonicza 15) „Tydzień Społeczny". Referaty wygłoszą: ks. M. Kuznowicz: Zasady organizacji pracy nad młodzieżą, ks. Kasprzyk: Robotnik a akademik, dr. Rozmarynowicz: Rola mieszczaństwa w odrodzonej Polsce, dr. Kuśnierz: Idea współdzielczości i jej znaczenie, dr. M. Estreicherówna: Zadania Polki-katoliczki w dobie obecnej, red. Matyasik: Rola inteligencji w odrodzonem państwie polskiem.

W MUZEUM NARODOWEM wystawiono obecnie szereg kilimów i dywanów ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego. Wśród nich znajdują się rzadkie okazy dywanów i kilimów polskich z XVIII w., dywanów anatolijskich różnego typu, oraz kilimów ukraińskich. Umieszczone objaśnienia ułatwią publiczności poznanie różnych rodzajów i typów wystawionych zabytków.

W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim została świeżo otwarta niezmiernie interesująca wystawa Zrzeszenia Artystów „Jednoróg", na której całość składają się obrazy: S. Kowarskiego, J. Rubczaka, Eibischa, Fedkowicza, Dąbrowskiego, Żurawskiego, St. Popławskiego (rzeźba), Zawadowskiego, Augustynowiczównej, Krzyżanowskiego, Orszulskiego, Krasowskiego (projekty sceniczne i kostjumy), Fr. Prochaski, Strzemińskiego, Hryńkowskiego i innych. Wystawa ta, która jest wyrazem najnowszych kierunków w sztuce polskiej i obcej, obudziła wielkie zainteresowanie u artystów, krytyków i publiczności. Bilety członkowskie na rok 1926 można jeszcze nabywać w kancelarji Towarzystwa Sztuk Pięknych. Premje za rok 1924 i 1925 są już do odebrania w sekretarjacie.

ODZNACZENIE. Wojewoda Kowalikowski wręczył radcy Franciszkowi Macharskiemu, seniorowi kupców krakowskich, odznakę złotego Krzyża Zasługi, nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej za ofiarną i wytrwałą pracę obywatelską. — Przy akcie wręczenia odznaki byli obecni: kierownik Wydziału przemysł. województwa Dr Fedorowicz, kierownik Oddziału prezydjalnego województwa Nowicki, dyr. policji Dr Styczeń, sekr. wojewody Stańkowski i bratanek odznaczonego Dr Leopold Macharski.

BRAK TYTONIU PO TRAFIKACH. Trafiki krakowskie na wiadomość o podwyżce cen tytoniu i wyrobów tytoniowych, która wejdzie w życie w poniedziałek 26 b. m., pochowały widocznie wszystkie zapasy tytoniu, gdyż wczoraj nie można go było nigdzie otrzymać. Trafikanci tłumaczyli brak towaru wyczerpaniem się zapasów.

REGULAMIN I TARYFA DOROŻEK SAMOCHODOWYCH. W ostatnich dniach zatwierdziło Województwo regulamin i taryfę cen jazdy dla dorożek samochodowych w Krakowie. Stowarzyszenie przemysłowe wynajmujących samochody, wniosło prośbę o podwyższenie cen zatwierdzonej taryfy — sprawa ta będzie rozpatrywana przez Magistrat w tych dniach, poczem taryfa zostanie ogłoszoną.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały Truchana Władysława, kowala i Żbikowskiego Romana, handlowca, za usiłowaną kradzież mieszkaniową na szkodę Dr. Józefa Flacha. Zostali oni schwytani na gorącym uczynku. Truchan poszukiwany jest jako zbieg z więzienia w Przemyślu, gdzie miał odcierpieć karę 5-letniego ciężkiego więzienia. — Leon Heuschober, właściciel domu handlowego przy ul. Basztowej 24, doniósł, że nieznany sprawca włamał się do jego biura i skradł 1.102 dolarów.

——o——

Zawiadomienia i komunikaty.

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§ 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 58 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie **we wtorek 18 maja 1926 o godzinie 10 rano.** Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa **4 maja 1926.**

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 26 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszych do najnowszych czasów; wtorek 27 b. m. red. Dr Ludwik Rubel: Na przełomie politycznym; środa 28 b. m. prof. E. Kelly: History of American Literature (Second National Period); czwartek 29 b. m. prof. B. Hamel: La vie parisienne. Początek o godz. 7 wieczorem.

„JAK RZĄDZIĆ POLSKĄ PO POLSKU?" Pod tym tytułem wygłoszą pp.: inż. Czarnowski i Dutkiewicz odczyt w sali Sokoła dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12 w południe. Wstęp 50 groszy. Dochód przeznaczony na cele akcji dla bezrobotnych pracowników umysłowych zrzeszonych w „Pols. Związku zawod. chrześcijańskich pracowników umysłowych".

„MATKA CHRYSTUSA — MATKĄ LUDZKOŚCI". Odczyt na ten temat z cyklu „Chrystus a ludzkość", wygłosi ks. prof. Hortyński w Instytucie wykład. (pl. Szczepański 8) w poniedziałek 26 b. m. o godz. 6 po południu.

ODCZYT KS. KAN. VAN ROY'A na temat „Na przełomie starożytności i średniowiecza" odbędzie się w poniedziałek 26 b. m., o godz. 6.30, w sali przy placu Jabłonowskich l. 3, I p.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI W KRAKOWIE ukonstytuował się w składzie następującym: prezes: prof. Ed. Krzymuski, wiceprezes: prof. Jachimecki, sekretarz: E. Pruszyński, zastępca sekretarza: pani Mitarska, skarbnik: Tad. Stryjeński, zastępca skarbnika: E. Adelman.

JOSMA SELIM I DR. RALF BENATZKY, słynni artyści, wystąpią w Krakowie w niedzielę dnia 2 maja b. r. w Starym Teatrze. Pozostałe bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z OKAZJI WALNEGO ZJAZDU ZAWODOWYCH MUZYKÓW Rzeczypospolitej Polskiej, który się odbędzie w Krakowie w dniach od 28 do 30 b. m., urządza krakowski oddział Związku zawodowych muzyków we czwartek 29 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali Starego Teatru, wielki koncert symfoniczny w składzie 80 osób. Dyrygenci: T. Mazurkiewicz, A. Górzyński. W programie Liszt, R. Strauss, Wagner, Karłowicz.

ZNANY SIŁACZ, MIECZYSŁAW OKRĘT, wystąpi w „Bagateli" dzisiaj, w niedzielę, o godz. 11.30 przed południem.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: po południu: „Codziennie o piątej" wieczór: „Pani Chorążyna".

Poniedziałek: „Pani Chorążyna" („Wielki dzień").

Wtorek: „Pani Chorążyna".

Środa: „Chorążyna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Niedziela: Po poł. „Pan naczelnik, to ja"; wieczorem „Sowizdżały".

Poniedziałek: „Sowizdżały".

Wtorek: „Sowizdżały".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Niedziela: „Niespodzianki rozwodowe"

Poniedziałek: „Niespodzianki rozwodowe".

Wtorek: „Niespodzianki rozwodowe".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 25: XIII. Poranek symfoniczny Zw. muzyków polskich.

——o——

WANDA: „Dżentelmen od stóp do głów".
REDUTA: „Chińscy korsarze".
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „W szponach szatana". (Dalszy ciąg filmu „Tajemniczy rycerz").
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

——o——

NEKROLOGJA.

Ś. p. Mieczysław Zaleski, jeden z najstarszych i bardzo zasłużonych pedagogów zmarł przed kilkoma dniami we Lwowie. Służbę nauczycielską rozpoczął w dawnej I szkole realnej w Krakowie, potem we Lwowie, skąd powołany został na stanowisko inspektora szkół ludowych i seminarjów przy b. Radzie szkolnej, gdzie pełnił obowiązki przez długi szereg lat. Przeszedłszy na emeryturę, objął kierownictwo zakładu SS. Sercanek we Lwowie. Na wszystkich tych stanowiskach taktem, dobrocią i życzliwością, a nadto ukochaniem swej pracy i pełnem zrozumieniem swych zadań zyskał sobie głęboką cześć w społeczeństwie. Zmarły spokrewniony był z rodziną Gustawiczów i prof. Emila Wyrobka w Krakowie.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc maj celem uregulowania nakładu. Ceny prenumeraty na maj jak w nagłówku dziennika.

Ceny ogłoszeń — Zwykły wiersz (inseratowy) 15 gr.; Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr.; Po kronice 45 gr.; Na 1-ej stronicy 50 gr.; Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Układ tabelaryczny 50% drożej. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. — **Ceny ogłoszeń**

Prośba do litościwych serc!
Na płuca zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny do pracy, zdrowie do uratowania w górach, gdzie wyjechał za ostatnie pieniądze. licząc na pomoc Boża i Społeczeństwa, że drobnemi datkami pieniężnemi o które gorąco prosi Wszystkich Miłosiernych Czytelników, uratują mu zagrożone zdrowie. - Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla „nieszczęśliwego" pod „Bóg zapłać"

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.